Dziś: Istota mowy kanclerza Hitlera

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 3, 4, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 27 Wydanie Ł. Rok 69 Czwartek dnia 2 lutego 1939

Francja podejmie stosunki z generałem Franco

Tragiczne położenie uchodźców katalońskich — Projekt utworzenia strefy neutralnej

(d) **Paryż.** (Tel. wł.) Doniesienia z pogranicza francusko - hiszpańskiego stwierdzają zupełną dezorganizację Katalonii. Przez granicę francuską przeszło około 8 tys. wojskowych republikańskich. O rozprzężeniu i trudnościach komunikacyjnych świadczy fakt, że minister spraw zagranicznych Hiszpanii rewolucyjnej Del Vayo wędrował 6 godzin pieszo, zanim się dostał do granicy.

Z Perpignan donoszą, że sytuacja na pograniczu staje się niemal z każdą chwilą bardziej groźna wobec wzrastającego napływu uchodźców z Hiszpanii. Ilość uchodźców, których wpuszczono już do Francji, oblicza się na około 25.000.

Wiadomości z Perthus i Bourg-Madame podkreślają tragiczne położenie uchodźców, którzy przybywają do Francji zupełnie wyczerpani i bez środków do życia. Stosownie do wydanych nakazów, do Francji wpuszczani są tylko starcy, kobiety i dzieci. Mężczyźni od lat 18—56 zatrzymywani są na granicy.

Na granicy francuskiej tragiczny napływ uchodźców zalega pas 7 km. Jest to widok rozpaczliwy. Silne opady śnieżne potęgują jeszcze niedolę uchodźców. W ostatniej nocy zmarło kilkoro dzieci z wyczerpania.

Według pogłosek krążących w tutejszych kołach politycznych, rząd francuski przystąpiłby do nawiązania kontaktu z rządem gen. Franco, przede wszystkim celem uregulowania sprawy uchodźców. Mówią, że Francja zobowiązałaby się dopomóc gospodarczo Katalonii wzamian za zgodę gen. Franco na ustanowienie strefy neutralnej dla uchodźców.

Dyplomatyczny korespondent „Evening Standard" donosi, że rząd francuski podjął już pierwszy krok do nawiązania oficjalnych stosunków z gen. Franco. Mianowicie francuski konsul generalny w Barcelonie złożył oficjalną wizytę gubernatorowi wojskowemu miasta, gen. Arenas, zapowiadając również na najbliższą przyszłość wizytę admirała francuskiego, dowodzącego eskadrą w zachodniej części Morza Śródziemnego.

We francuskich kołach politycznych przypisują duże znaczenie nominacji na stanowisko mera Barcelony p. Matteu, który znany jest ze swych francuskich sympatyj.

„Czerwoni" po klęsce

(d) **Perpignan.** (ATE.) Według wiadomości, nadchodzących z Figueras, rząd republikański przeniósł definitywnie swą główną siedzibę do Figueras i premier Negrin zapowiedział zwołanie posiedzenia Kortezów w tym mieście.

Między rządem republikańskim a generalicją katalońską istnieją poważne spory. Na zebraniu w San Hilario prezydent Katalonii Companys gorzko wyrzucał Negrinowi zaniedbania w dziedzinie wyżywienia ludności i twierdził, że upadek ducha w Katalończyków był spowodowany głodem.

Ostrzeliwanie Madrytu

(d) **Paryż** (PAT.) Agencja Havasa donosi z Madrytu, iż baterie wojsk gen. Franco o godz. 1 w nocy zaczęły ostrzeliwać Madryt z dział ciężkiego kalibru. Bombardowanie ustało o godzinie 1,30, ale działania bojowe, rozpoczęte w tym samym czasie, trwają w dalszym ciągu.

Wiadomości z frontów

(d) **Salamanka.** (PAT.) Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, iż mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych (deszcze padają w całej Katalonii) posuwano się bez przerwy naprzód. Zajęto następujące miejscowości: San Vincente, Levonera, Castel Terzol, Espunyola i Santa Maria de Palotondera.

W ciągu dnia wzięto do niewoli 1.500 jeńców. Wśród zdobytego materiału wojennego jest skład amunicji i cały pociąg, naładowany bronią i amunicją.

W Estramadurze wojska gen. Franco zajęły dalsze punkty strategiczne. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyto wielką ilość karabinów maszynowych i amunicji.

Protest brytyjski

(d) **Burgos.** (ATE.) Rząd brytyjski przekazał tutejszemu rządowi notę protestacyjną w sprawie bombardowania statków brytyjskich w portach hiszpańskich. Jak słychać — nota domaga się szybkiej odpowiedzi rządu narodowego.

Niezwykły tupet „czerwonych" uciekinierów

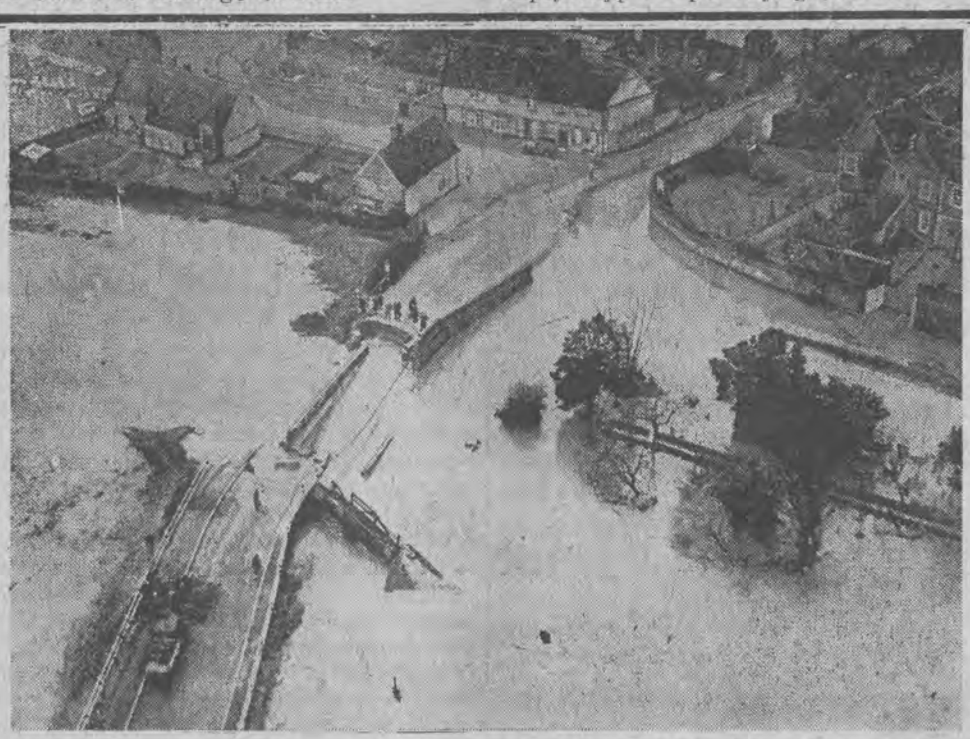
Nie podoba im się zachowanie ludności francuskiej — Nowe zarządzenia wojskowe

Paryż. (PAT) Sytuacja na granicy francusko-katalońskiej staje się coraz bardziej niepokojąca z powodu postawy uchodźców hiszpańskich, którzy uskarżając się na traktowanie ich przez władze francuskie zachowują się wrogo wobec ludności.

Ilość uchodźców w departamencie wschodnich Pirenejów sięga 60 tysięcy. Premier Negrin dokonał objazdu granicy celem uspokojenia milicjantów pragnących przekroczyć granicę francuską. Milicjanci spotkali premiera obelgami tak, że jego interwencja nie odniosła żadnego skutku.

W Puigcerda obawiają się nowego zamachu anarchistycznego i powszechnej rzezi w chwili zbliżania się wojsk gen. Franco. Francuska ludność pogranicza jest nadzwyczaj zaniepokojona i z ulgą powitała przybycie nowych oddziałów wojskowych, mających zapewnić bezpieczeństwo w obszarze pogranicznym.

Rozpoczęto planową ewakuację uchodźców do wyznaczonych departamentów. Wyżywienie uchodźców zapewnia wojsko. Przez granicę francuską przepuszczani są jedynie starcy, kobiety i dzieci, którzy nadal tłumnie napływają na punkty graniczne.



Wskutek bardzo obfitych opadów śnieżnych i nagłej odwilży zostało zalanych wiele okolic w południowej Anglii. Na obrazku most we wsi Bramford, zburzony przez wezbraną rzekę

Dzień imienin Prezydenta R. P.

Dzisiaj, dnia 1 lutego Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki obchodzi dzień swego patrona. Panu Prezydentowi będą w stolicy na Zamku składali życzenia rząd, przedstawiciele władz polskich oraz świata dyplomatycznego. W szkołach odbywają się w dniu dzisiejszym na terenie całego państwa połączone z nabożeństwami uroczystości ku czci Głowy państwa polskiego.

Depesza Mussoliniego do Hitlera

Rzym. (PAT) Z okazji 6 rocznicy objęcia władzy przez kanclerza Hitlera Mussolini wystosował do kanclerza depeszę gratulacyjną, w której m. in. pisze:

„Pragnę przesłać panu serdeczne życzenia przepojone duchem koleżeństwa i głębokiej lojalnej przyjaźni, która dzięki osi łączy mocnymi więzami oba nasze narody obecnie i na przyszłość".

Kanclerz Hitler odpowiedział depeszą dziękczynną, w której dziękuje za życzenia będące nowym dowodem przywiązania i przyjaźni łączącej oba narody.

7 lutego konferencja palestyńska

Londyn. (PAT) Min. dominiów Malcolm Macdonald oświadczył w Izbie Gmin, iż otwarcie konferencji palestyńskiej nastąpi 7 lutego.

Krążowniki francuskie w Gibraltarze

Gobraltar. (PAT) Zawinęła tu w drodze powrotnej z Casablanki eskadra francuska w składzie krążowników „Algerie", „Dupleix" i „Foch" pod dowództwem adm. Abriac, który złożył wizyty dowódcy floty adm. Forbesowi, komendantowi portu i gubernatorowi Gibraltaru.

„Gau Mark Brandenburg der NSDAP"

Berlin. (PAT) Rozporządzeniem Hitlera centralna prowincja Rzeszy „Gau Kurmark" otrzymała z dniem 30 stycznia nazwę „Gau Mark Brandenburg der NSDAP" (Marchia brandenburska Partii Narodowo - Socjalistycznej).

Stambuł—Berlin i Stambuł—Rzym

Ankara. (PAT) Rząd turecki upoważnił niemiecką „Lufthansę" do zorganizowania komunikacji lotniczej między Stambułem i Berlinem.

Według doniesień dzienników, również włoskie linie lotnicze „Ala Littoria" ubiegać się mają o zlecenie im zorganizowania komunikacji między Rzymem i Stambułem.

Pogrzeb słynnego piłkarza

Wiedeń. (PAT) W Wiedniu odbył się pogrzeb słynnego piłkarza Sindelara, który, jak wiadomo, przed paroma dniami zmarł tragicznie wskutek zatrucia gazem.

Na pogrzebie obecnych było ponad 15 tys. osób.

Przemówienie kanclerza Rzeszy Hitlera

W przeszło dwugodzinnej mowie Hitler omówił zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec i postawił kategorycznie żądanie zwrotu kolonij

W numerze wczorajszym „Orędownika" z powodu późnej pory podaliśmy mowę kanclerza Hitlera jedynie w skrócie, dziś podajemy ją w obszernym streszczeniu.

Przemówienie kanclerza Rzeszy

Rozpoczynając swą mowę w Reichstagu, Hitler przypomniał dzień 30 stycznia 1933 r., kiedy to 13 milionów wyborców oddało swe głosy na listę narodowo - socjalistyczną. Po drugiej stronie barykady znajdowało się 20 milionów głosujących, podzielonych między 35 partyj i grup politycznych, połączonych jedynie wspólną nienawiścią do narodowego socjalizmu. Tylko cud mógł uratować wówczas Niemcy od katastrofy. Zapadająca w chaos Rzesza Niemiecka wciągnęłaby za sobą w odmęty prawdopodobnie cały zachód.

30 stycznia 1933 r. wkroczyłem na Wilhelmstrasse, napełniony głęboką troską o przyszłość mojego narodu.

Sześć lat wystarczyło jednak do wypełnienia odwiecznych marzeń. Sukcesy, jakieśmy wywalczyli, osiągnięte zostały niezwykłym wysiłkiem woli i fanatycznym przeprowadzeniem powziętych decyzyj.

Następnie Hitler scharakteryzował w krótkich słowach historyczne wypadki z roku ubiegłego, przechodząc wreszcie do 14 punktów Wilsona.

Sprawa Austrii

Przyznano prawo o samostanowieniu o sobie nawet najbardziej prymitywnym szczepom murzyńskim — oświadczył Hitler — i z tego powodu odmówiono Niemcom zwrotu ich posiadłości kolonialnych pod pozorem, iż sprzeciwiałoby się to woli ich mieszkańców. Ale, przyznając prawo samostanowienia o sobie plemionom murzyńskim, pominięto zastosowanie tej zasady wobec narodu niemieckiego. Artykuł paktu Ligi Narodów, dający możność rewizji granic interpretowany był w sposób platoniczny. Wobec takiego postawienia sprawy — stwierdził Hitler — w styczniu 1938 r. postanowiłem wprowadzić w życie w ten albo w inny sposób prawo samostanowienia o sobie dla 6 i pół milionów Niemców w Austrii.

Sprawa Czecho-Słowacji

Następnie kanclerz przeszedł do zagadnineia czesko-słowackiego. Omówiwszy ówczesną sytuację ludności niemieckiej w Czechosłowacji Hitler powiedział:

Jeśli świat chce widzieć, że Niemcy presją militarną chcą naruszyć pokój innych narodów, jest to nieprawdą, opartą na przeinaczeniu faktów. Niemcy w obszarze, na którym ingerować chcieli Anglicy i inne narody, przywróciły prawo samostanowienia 10 milionom obywateli niemieckich. Niczyich praw w tym wypadku nie naruszono, a uciekając się do broni uchylono usiłowania mieszania się strony trzeciej. Nie potrzebuję was zapewniać, że również i w przyszłości nie zawahamy się, gdy w pewnych, tylko do nas należących zagadnieniach, będą usiłowały zachodnie państwa wtrącać się, aby unicestwić naturalne i rozumne rozstrzygnięcia.

Wszyscy byliśmy szczęśliwi, że dzięki inicjatywie naszego przyjaciela, Benito Mussoliniego, i dzięki cennej gotowości Chamberlaina i Daladiera znalezione zostały podstawy układu, który nie tylko pozwolił na pokojowe rozwiązanie zagadnienia, lecz również dowiódł, że istnieją możliwości powszechnego, rozważnego rozpatrzenia i załatwienia pewnych ważnych życiowych zagadnień. Można stwierdzić, że rok 1938 w pierwszym rzędzie był rokiem tryumfu idei. Jedna idea zjednoczyła cały naród w odróżnieniu do poprzednich stuleci, kiedy sądzono, że takie zadanie może być tylko osiągnięte mieczem. Tym razem nie zaszła potrzeba wydobycia miecza, aby pobudzić naród do jedności, a jedynie dla ochrony narodu przed zewnętrznym niebezpieczeństwem. Siła zbrojna Rzeszy zdała swą pierwszą próbę doskonale.

Nie wiedza — lecz charakter

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia zadań narodowego socjalizmu.

Jedynie typ idealisty wierzącego i walczącego jest wartościowy dla społeczeństwa i takiemu można wybaczyć nawet tysiące słabostek. Charakter człowieka więcej go kwalifikuje do objęcia wysokich stanowisk w państwie lub partii, niż tzw. uzdolnienia naukowe lub domniemane właściwości duchowe, gdyż wszędzie tam, gdzie potrzebne jest kierownictwo, rozstrzyga nie abstrakcyjna wiedza, lecz wrodzona zdolność kierowania, a z nią razem w szerokim stopniu poczucie odpowiedzialności. Opinię taką wypowiadam pod wrażeniem jednego roku niemieckiej historii, który więcej, niż całe moje życie, pouczył mnie o tym, jak ważne i niezastąpione są właśnie te cnoty i o ile w krytycznych chwilach więcej znaczy zdolny do czynu człowiek, niż dziesięciu słabych pięknoduchów.

Przeciw demokratycznym „moralistom"

Następnie kanclerz Hitler zwrócił się przeciwko demokratycznym moralistom i „naprawiaczom świata". W ich to bowiem przemówieniach słyszymy co dzień o nowych, najbardziej sprzecznych trudnościach, trapiących naród niemiecki. Kanclerz ironizuje nad przesadnymi zarzutami w prasie zagranicznej o trudnościach gospodarczych Rzeszy. Wszystkie te fantastyczne diagnozy i przepowiednie są zgodne tylko w jednym: wszystkie one są wyrazem pobożnego życzenia pognębienia narodu niemieckiego, a szczególnie narodowo - socjalistycznego państwa.

Ciężkie położenie gospodarcze

Zdajemy sobie jasno sprawę: Niemcy znajdują się bez wątpienia w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym. Wielu położenie to może się wydawać nawet beznadziejnym, ale narodowy socjalizm zerwał z systemem tchórzliwej rezygnacji i odwołał się do niezwyciężonego instynktu samozachowawczego narodu. Toteż mogę już dziś powiedzieć dwie rzeczy: 1) prowadzimy walkę niezwykłą przy natężeniu wszystkich sił narodu, 2) walkę tę wygramy, co więcej — walkę tę już wygraliśmy. Przyczyny trudności gospodarczych Niemiec szukać należy — według Hitlera — w przeludnieniu państwa i braku kolonij.

Są na tym świecie państwa, których gęstość zaludnienia wynosi 5 do 11 mieszkańców na kilometr kw. i które przy tym posiadają najbardziej urodzajne ziemie, leżące na olbrzymiej przestrzeni odłogiem, wszystkie możliwe bogactwa mineralne, a mimo to, nie są one w stanie rozwiązać własnych problemów socjalnych. Przedstawiciele tych państw wysławiają cudowne właściwości ich własnych demokracyj. Mogą sobie to robić. Tak długo, jak pielęgnowaliśmy w Niemczech płonki tej demokracji, mieliśmy 7 milionów bezrobotnych, gospodarstwo, stojące u progu ruiny i społeczeństwo, stojące u progu rewolucji. Dziś zaś, mimo istniejących trudności, zagadnienie to zostało rozwiązane dzięki naszemu ustrojowi i dzięki naszej wewnętrznej organizacji.

Demokracje i państwa totalne

Mówi się — oświadczył dalej kanclerz — że istnieje wiara w to, że pomiędzy demokracjami i tzw. dyktaturami jest jednakże możliwa współpraca.

Co to ma znaczyć?

Zagadnienie formy państwowej lub też wewnętrznej organizacji społecznej, stoi w ogóle poza zagadnieniem jakiejkolwiek dyskusji międzynarodowej. Dla nas, Niemców, jest zupełnie nieważne, jaką formę państwową posiadają inne narody. Tak samo nie mamy żadnego zainteresowań w tym, aby idee narodowego socjalizmu przeszczepiać innym narodom. Tak samo nie mamy żadnego powodu zwalczać inne narody dlatego, że są one demokratyczne.

Dalszy ciąg swego przemówienia Hitler poświęcił zagadnieniom gospodarczym.

Długi i kolonie

Dalej kanclerz omówił sprawę obciążeń reparacyjnych Niemiec i odebrania kolonij, mówiąc m. in.:

Niektórzy sądzą, że pewnym narodom Bóg dał prawo siłą owładnąć pewnymi obszarami, a następnie bronić tego rabunku teoriami moralnymi. Byłoby to może dla posiadających prawdopodobnie uspakajające, a przede wszystkim przyjemne, ale dla nieposiadających jest niewiążące, niezainteresujące i bez znaczenia. Zagadnienie nie będzie rozwiązane przez to, że jakiś wielki mąż stanu oświadczy z drwiącym grymasem, iż są narody posiadające, inne zaś skazane są raz na zawsze na rolę nędzarzy. Państwa, rządzone naprawdę przez naród, odrzucają takie teorie. Żaden naród nie jest stworzony na to, aby być nędzarzem lub bogaczem.

Sytuacja, jeżeli chodzi o Niemcy, jest zupełnie jasna. Rzesza liczy 80 milionów ludzi. Wielkie niemieckie posiadłości kolonialne zostały zrabowane i to wbrew uroczystym zapewnieniom Wilsona. Pretekst, że te posiadłości kolonialne nie miały w gruncie rzeczy żadnego znaczenia, mógłby prowadzić tylko do tego, aby je nam z lekkim sercem zwrócić. Pozór, iż to nie jest możliwe, ponieważ Niemcy nie wiedziałyby co zrobić z koloniami, jest po prostu śmieszny. Niemcy mogły rozwijać swe posiadłości kolonialne w ciągu stosunkowo krótkiego czasu i nie znajdowały się przed wojną w obliczu palącej potrzeby. Dalszy pretekst, że posiadłości kolonialne nie mogą być zwrócone, ponieważ Niemcy otrzymałyby przez to pozycję strategiczną, jest niesłychaną próbą zakwestionowania narodowi zasadniczego prawa. Niemcy potrzebują swoich kolonij nie dlatego, ażeby tam wystawiać sobie armie — do tego wystarczy liczebność naszej własnej rasy — ale potrzebują ich do gospodarczego odciążenia.

Wszystkie te argumenty wykazują, że chodzi tutaj w gruncie rzeczy o zagadnienie siły, w którym rozsądek i sprawiedliwość nie grają żadnej roli.

Kanclerz Hitler zwrócił się w sposób zdecydowany przeciw zarzutom, że dzięki niemieckim metodom dwustronnej wymiany towarowej handel światowy ma tendencję do kurczenia się. Ten zarzut — jeżeli jest w ogóle słuszny, to trafia przede wszystkim w tych, który ponoszą winę za taki stan rzeczy. Są to te międzynarodowo - kapitalistycznie nastawione państwa, które przez manipulacje walutowe burzą jakikolwiek stały stosunek pomiędzy poszczególnymi walutami, zgodnie zresztą ze swymi egoistycznymi zachciankami.

W dalszym ciągu kanclerz Hitler stwierdził, że wbrew różnym „prorokom" Niemcy ustabilizowały swoją walutę, a produkcja państwa wzrosła. Ograniczone są tylko możliwości produkcji środków żywnościowych. Ale i w tej dziedzinie Niemcy w ten czy inny sposób podejmą walkę.

Handel światowy, zbrojenia i kolonie

Dalej kanclerz wspomniał o zgubnych skutkach niszczenia usiłowań przywrócenia równowagi handlu światowego. Ograniczenia zbrojeń państw pokonanych wcześniej czy później musiały doprowadzić do gwałtownego wstrząsu. W r. 1933 i 1934 — mówił kanclerz — proponowałem rozumne ograniczenie zbrojeń. Odniosły one ten sam skutek, co i żądania zwrotu zrabowanych kolonij niemieckich. Gdy dziś genialni mężowie stanu i politycy innych krajów uczynią bilans swych zysków ze swej uparcie bronionej przewagi zbrojeń i kolonialnego stanu posiadania, to wtedy przekonają się, że koszty ich zbrojeń w porównaniu do cudownych, Niemcom odebranych kolonij, są grubo przepłacone. Byłoby gospodarczo dużo mądrzej zejść z drogi międzynarodowych zbrojeń, które przynoszą olbrzymie dywidendy jednostkom, a nakładają na narody wielkie ciężary. Szacuję, że trzy miliony kilometrów kwadratowych niemieckich posiadłości kolonialnych, które przypadły Anglii i Francji w związku z odrzuceniem niemieckich politycznych i wojskowych żądań równouprawnienia, samą Anglię tylko w krótkim czasie kosztowało ponad 20 miliardów złotych marek. Obawiam się, że koszt ten w krótkim czasie jeszcze znacznie się powiększy. Jeżeli już dawniej kolonie niemieckie nie przynosiły żadnych dochodów, to obecnie w każdym razie kosztują za dużo.

Sprawa żydowska

Przechodząc do sprawy żydowskiej, kanclerz Hitler podkreślił, że nie roniono łez, gdy Niemcom działa się krzywda, gdy ich gwałtem chciano zniszczyć, a teraz światowa demokracja roni łzy z powodu klęski i nędzy żydostwa. Sprawa żydowska musi być rozwiązana. Im prędzej się to stanie, tym łatwiej to przyjdzie. Państwa demokratyczne, mocarstwa, posiadające wielkie przestrzenie niezaludnionych terenów, odmawiają przyjęcia żydostwa, zmuszając za to inne narody, a zwłaszcza Niemcy, do utrzymania Żydów.

Wielokrotnie — mówił Hitler — byłem już prorokiem. Chciałbym się dzisiaj znowu zabawić w proroka. Międzynarodowe żydostwo wpędziło ludzkość w wojnę światową. Międzynarodowe żydostwo dąży do nowych powikłań.

Narody nie chcą umierać dzisiaj na polach bitew za sprawę żydowską. Gdyby wojna wybuchła, wówczas wynikiem takiej wojny będzie śmierć żydostwa w Europie.

Stosunek do Kościoła

Jeżeli się to nie podoba Kościołowi co się dla niego robi, to rząd jest gotowy oddzielić Kościół od państwa, tak jak to jest m. in. we Francji i w Ameryce.

Oświadczenie to przyjęła izba burzą oklasków.

Ciekawym byłoby — mówił kanclerz — gdyby Francja oraz Anglia i Stany Zjednoczone publicznie ogłosiły co wydają rocznie z funduszów publicznych na potrzeby Kościoła. Rząd niemiecki nie zamknął dotąd żadnego kościoła, nie przeszkadzał odbyciu żadnego nabożeństwa. Każdy Niemiec może wyznawać taką religię jaka mu się podoba. Dziesiątki księży wykonują swoje obowiązki duszpasterskie nie mięszając się do polityki. Władze państwowe mają obowiązek chronić tych księży, ale i karać tych, którzy łamią obowiązujące ustawy.

Niemcy — Włochy

Następnie Hitler przeszedł do polityki zagranicznej. Szczegółowo kanclerz omówił stosunek Rzeszy do Włoch. Dziękując Mussoliniemu za jego wierne stanowisko i zdecydowaną postawę u boku Niemiec w r. 1938, kanclerz zapewnił wodza faszystowskich Włoch, że Niemcy, gdyby Włochom wypowiedziano wojnę, obojętnie z jakichkolwiek motywów, staną zdecydowanie u boku Włoch.

Oświadczenie to Reichstag przyjął burzliwymi i długotrwałymi oklaskami.

Niemcy i Włochy — mówił kanclerz Hitler — zdecydowane są zabezpieczyć pokój obojętnie ktokolwiek go naruszy. Niemcy i Włochy są jednak dość silne, aby zakończyć zwycięsko wojnę, gdyby je ktokolwiek do tego zmusił. Niemcy i Włochy zdecydowane są bronić wspólnego swego prawa do życia i wspólnych interesów kolonialnych.

Stosunki z Japonią

Dłuższy ustęp poświęcił Hitler również stosunkowi Rzeszy do Japonii. Stwierdził on, że porażka Japonii w Chinach nie dałaby pozytywnych wyników żadnemu narodowi, za wyjątkiem Żydów. Porażka Japonii przyczyniłaby się nadto do opanowania Azji przez komunizm.

Francja i Anglia

Nie mamy żadnych żądań terytorialnych w stosunku do Anglii i Francji — mówił dalej Hitler — za wyjątkiem żądań kolonialnych. Omawiając propagandę antyniemiecką kanclerz zagroził państwom ościennym odwetem.

Stosunek do Polski

W sprawie stosunków polsko-niemieckich powiedział kanclerz co następuje:

„W tych dniach minęła piąta rocznica zawarcia naszego paktu nieagre-

(Dokończenie na str. 4)

Z NASZEGO STANOWISKA

Istota mowy kanclerza Hitlera

Co jest istotą mowy kanclerza Hitlera? Jest nią wołanie o żywność dla narodu niemieckiego, o „dodatkowy przywóz środków żywnościowych“ za cenę „zwiększonego wywozu wytworów produkcji niemieckiej“ i o surowce.

Wprawdzie we wstępnych ustępach gospodarczej części mowy, która stanowiła jej treść właściwą, kanclerz ironizował „przesadne twierdzenia prasy zagranicznej o trudnościach gospodarczych Rzeszy“, „fantastyczne diagnozy i przepowiednie“, ale wkrótce sam przyznał, że „Niemcy znajdują się bez wątpienia w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym“, tak, że „wielu położenie to może się wydawać nawet beznadziejnym“, czemu się mówca oczywiście przeciwstawił we właściwych sobie ostrych słowach.

Kanclerz stwierdził, że w Niemczech „zdolność konsumcyjna znajduje ograniczenie w możliwościach produkcji środków żywnościowych“ i wskazał dwie z tego stanu rzeczy drogi wyjścia: 1) właśnie ów dodatkowy przywóz środków żywnościowych oraz 2) „rozszerzenie przestrzeni, koniecznej dla życia naszego narodu“, przy czym w drugim punkcie nie sprecyzował, jaką przestrzeń ma na myśli: kolonialną w Afryce, czy też — bliższą w Europie, czy jedną i drugą. Oświadczył natomiast, że drugie rozwiązanie jest „w danej chwili niemożliwe wobec ograniczenia tych możliwości przez tzw. państwa zwycięskie“, przeto Niemcy zmuszeni są zwrócić się do pierwszego z tych sposobów, tzn. „muszą eksportować, aby móc kupować środki żywnościowe i posiąść surowce, których sami nie posiadają“.

Jak zwykle, kanclerz wysunięcie postulatu poparł groźbą, że jeżeli nie da się narodowi niemieckiemu możliwości zwiększonej wymiany gospodarczej, wówczas „podejmie (on) rozpaczliwą walkę gospodarczą, którą może łatwo poprowadzić“. Czy ta możliwość jest taka łatwa, nad tym w tej chwili zastanawiać się nie będziemy; chodzi tu o stwierdzenie biegu argumentacji Hitlera.

Wysuwając jako najważniejszy aktualny postulat sprawę stworzenia warunków, umożliwiających Rzeszy zwiększenie eksportu wytworów produkcji niemieckiej dla pomnożenia importu środków żywnościowych oraz surowców i zesuwając jak gdyby na plan drugi sprawę „rozszerzenia przestrzeni, koniecznej do życia narodu niemieckiego“, kanclerz oczywiście faktycznie zgoła nie rezygnuje z żądań kolonialnych, które się z tamtym zagadnieniem, przeciwnie, ściśle łączą i które zastrzegł wobec Anglii, zarówno, jak Francji podnosząc, że dla państw tych zwrot Niemcom dawnych ich kolonij byłby lepszym interesem od wydawania milionów na zbrojenia.

Mówiąc natomiast, że „w danej chwili niemożliwe jest rozszerzenie przestrzeni, koniecznej dla życia narodu niemieckiego“, nie dotknął kanclerz Hitler oczywiście celowo dążeń polityki wschodniej Niemiec w Europie, czyli stosunku do Rosji i wszystkich zagadnień, łączących się z tym problemem, a Polskę najżywiej interesujących.

Rzecz jasna: gdy się idzie na handel w sprawie eksportu i importu, trzeba unikać poruszania spraw drażliwych, pachnących wojną w przyszłości. Metoda polityczna Hitlera i hitleryzmu polegała zawsze i polega obecnie na działaniu etapami (por. „Mein Kampf“). Teraz znajdujemy się w okresie głośnego, ale pokojowego wołania Hitlera o środki żywnościowe i surowce. Ten handel zacznie się niewątpliwie. Na przyszłość wysunął kanclerz tylko jedną, ale wymowną groźbę:

„Nie potrzebuję was zapewniać, że również i w przyszłości nie zawahamy się (uciec się do broni), gdy w pewnych, tylko do nas należących zagadnieniach, będą usiłowały zachodnie państwa wtrącać się, aby unicestwić naturalne i rozumne rozstrzygnięcia“.

Znaczy to dość wyraźnie: niech zachodnie państwa, a przede wszystkim Francja nie odważy się mieszać do spraw Europy środkowej i wschodniej! Jest to niejako odpowiedź na świeże oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonneta o trwałości zobowiązań Francji wobec Polski i Rosji.

Trudno uwierzyć...

Polska Katolicka Agencja Prasowa pisze:

„Minister prof. Świętosławski, podczas exposé swego w dniu 26 bm. na komisji budżetowej Sejmu, powiedział m. i.:

„Ubiegły rok sprawozdawczy zaznaczył się podpisaniem układu z Kościołem Katolickim w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich oraz jego przyjęciem przez izby ustawodawcze w czasie sesji nadzwyczajnej, jak też wydaniem ustawy, która ostatecznie rozwiązała zagadnienie przewłaszczenia tzw. „popówek“.

„Wyjaśnienie powyższe p. ministra jest jasne i nie dopuszcza żadnych wątpliwości. Sprawa ziem pounickich w parafiach katolickich została, zdawało się, ostatecznie uregulowana.

„Tymczasem, mimo układu zawartego między naszym państwem i stolicą apostolską, mimo ratyfikacji układu przez izby ustawodawcze, Ministerstwo Rolnictwa, za pośrednictwem prokuratorii Generalnej, wytoczyło proces parafii Kolembrody na terenie diecezji podlaskiej o zwrot działki pounickiej, objętej układem. W ubiegłym tygodniu odbył się proces w sądzie, podczas którego rzecznik Ministerstwa Rolnictwa oświadczył, że nic mu o układzie między Kościołem i państwem na temat ziem pounickich nie wiadomo. Wyrok nie zapadł, gdyż rzecznik parafii wniósł o wyjaśnienie sprawy przez czynniki miarodajne.“

Trudno po prostu uwierzyć, by mógł jakiś urząd kwestionować powagę umowy państwowej, ratyfikowanej przez parlament...

ZE ZDOBYTEJ BARCELONY



Na zdjęciu grupa kobiet ze sztandarem narodowej Hiszpanii manifestuje na cześć zwycięskich wojsk gen. Franco

Zasługi Dmowskiego dla Polski

Znamienna ocena Dmowskiego w dzienniku „Action Francaise“

W dzienniku „Action Française“ z dnia 17 stycznia rb. znajdujemy wspomnienie o Dmowskim tej treści:

„**Bez Dmowskiego** byliby w Polsce lewicowcy i prawicowcy, „postępowcy“ i konserwatyści, radykałowie i liberałowie, zwolennicy „silnych rządów“ i „demokraci“, ale **nie byłoby nacjonalizmu polskiego.** Dzięki Dmowskiemu z mętnego „patriotyzmu“ wśród wielkiej części Polaków dojrzała ideologia historyczno-narodowa, bezkompromisowa — nacjonalizm. **Dzięki Dmowskiemu wszedł do Polski XX wiek z tym, co w nim najlepsze: z bezwzględnym potępieniem jakiejkolwiek współpracy z międzynarodówkami, z wyraźnym odróżnieniem nacjonalizmu od szowinizmu i imperializmu.**

„**Zasługi Dmowskiego dla Polski równają się nieśmiertelnym zasługom pierwszych Piastów,** którzy założyli państwo i związali je z Zachodem przez chrześcijaństwo; dzieło Dmowskiego tak wzmocniło i uszlachetniło Naród, jak dzieło humanistów i Stanisława Augusta. W perspektywie dziejów Europy zajmuje Dmowski jako mąż stanu to samo miejsce, co Richelieu, Cavour i Bismarck, a nawet pod niektórymi względami wyższe. Z żyjących dziś Salazara i Maurrasa porównać można tylko do Dmowskiego.

„**Nie można w życiu Dmowskiego wyodrębniać jego roli jako myśliciela i czynnego męża stanu.** Dzieła książkowe Dmowskiego takie, jak „Myśli nowoczesnego Polaka“, „O upadku myśli konserwatywnej w Polsce“ i „Polityka polska“ — to także czyny. Wśród aktów politycznych w ściślejszym tego słowa znaczeniu także nie można specjalnie podkreślać doniosłości niektórych, a w szczególności np. tego, że podpisał traktat wersalski, o którym Dmowski miał ustalone ujemne zdanie i który Polski jako państwa nie odbudował; tak samo parotygodniowe piastowanie teki ministra spraw zagranicznych, to w życiorysie Dmowskiego drobiazg bez znaczenia. Dmowski zajmował się większą sprawą niż jakimś resortem ministerialnym, **zajmował się Narodem, a dzieło jego, to narodowa osobowość polska XX wieku.** W tym dziele powstrzymanie Polaków od współdziałania ze wszystkimi międzynarodówkami w rewolucjonizowaniu Rosji, której przewrót mógł w latach 1905-6 i Polskę pochłonąć, stanowcze zaznaczenie wrogości Polaków wobec państw germańskich w czasie wielkiej wojny — to najbardziej pouczające momenty. To, co zasadniczo odróżnia Dmowskiego i jego szkołę polityczną — to **posiadanie małej ambicji osobistej, ale za to przeogromnej ambicji narodowej.**“

ŻYCIE POLITYCZNE

„OZON“ W WARSZAWIE A W POZNANIU

Wybory samorządowe były **wielką klęską „Ozonu“.** Nie tylko nigdzie nie uzyskał on większości, ale w szeregu miast wielkopolskich pozostał bez mandatu. Mimo to nie stracił jednak tupetu i zależnie od środowiska **próbuje dyskontować osiągnięte „sukcesy“ wyborcze.**

Oto w Warszawie, gdzie „Ozon“ wprawdzie nie uzyskał większości w Radzie Miejskiej ale jest — stosunkowo — liczna grupa, **zapewnia buńczucznie, że „klub radziecki OZN nie zamierza w poczuciu własnej siły porozumiewać się w sprawie wyborów zarządu miejskiego z innymi klubami“.** Ślicznie.

A w Poznaniu? Tu niestety **brak tego „poczucia własnej siły“** więc przedstawiciel „Ozonu“ płk. Więckowski **„stanął na stanowisku, że mniejszości w Radzie należy umożliwić udział we wszystkich przejawach życia miejskiego“.** Pamiętajmy, że ta, **mniejszością jest w Radzie** Miejskiej **Poznania „Ozon“, gdyż Stronnictwo Narodowe ma 52 mandaty na 72.**

„Logika“ „ozonowego“ myślenia jest więc następująca: tam, gdzie jesteśmy mniejszością trzeba „umożliwić“ mniejszości udział w przejawach życia miejskiego. Gdzie jesteśmy silniejsi, tam nie ma potrzeby „porozumiewać się z innymi klubami“.

Wydaje się niestety, że **narodowcy w Poznaniu nie będą skłonni do „umożliwiania“ „Ozonowi“ udziału w rządach miastem.** A w Warszawie, gdzie „Ozon“ też nie ma większości, **nastąpiło już ponoć** — mimo cytowanych zapewnień — **porozumienie z socjalistami.** Jaka będzie cena tej współpracy, za którą niewątpliwie „Ozon“ będzie musiał zapłacić PPS-owi, przekonamy się w najbliższym czasie.

Dziś tylko podkreślamy, że „Ozon“ **inne zasady stosuje w Warszawie a inne w Poznaniu** w myśl reguły: „co twoje, to moje a co moje, tego nie rusz“.

Roman Dmowski mówi:

I dopiero wtedy, gdy politycy zrozumieją głęboko i uznają w całej pełni obywatelski obowiązek zachowania ścisłego związku między wykształconym i opartym na szerszych kombinacjach rozumem stanu a żywiołowemi dążeniami i aspiracjami masy narodowej — dopiero wtedy polityka narodowa pozyska stały, niewzruszony kierunek i uchroni się od zboczeń, mających swe źródło w indywidualnych, błędnych kombinacjach i złudzeniach działaczów. Rozum jednego człowieka lub szczupłej grupki ludzi tem bardziej w warunkach, nie sprzyjających kształceniu myśli politycznej, łatwo zawieść może, ale instynkt masy, o ile jest ona zdrowa i zdolna do życia, nie zawiedzie nigdy. Prawdziwie wielka i owocna polityka nie polegała nigdy na narzucaniu masie obcych jej dążeń, ale była zawsze rozumnem lub — powiedzmy więcej — genjalnem sformułowaniem żywiołowych dążeń masy.

(„Przegląd Wszechpolski“ — luty [illegible] r.)

PRZEGLĄD PRASY

Polityczna bezpotomność obozu „sanacyjnego“

Lwowskie „Słowo Narodowe“ omawiając dyskusję budżetową w komisjach Sejmu pisze, iż poseł Stahl stwierdził, że —

„całe młode pokolenie odwróciło się od piłsudczyków a wróciło do „starych endeków“ czyli — powiedzmy ściśle: do Romana Dmowskiego. W ten sposób w ozonowym Sejmie złożono pośrednio wspaniały hołd Dmowskiemu: uznano go za patrona, wychowawcę i wodza młodego pokolenia. Równocześnie zaś stwierdzono fakt zresztą oczywisty, że piłsudczyzna nie znajduje w młodych generacjach oddźwięku, że jest im całkiem obca.“

Przyczyny tej politycznej bezpłodności obozu „sanacyjnego“ są jasne. Młode pokolenie, ożywione najczystszym idealizmem poszukuje także w życiu politycznym dróg do wielkości narodu. Dlatego całe to pokolenie pracuje i walczy w szeregach obozu narodowego i wykona testament Romana Dmowskiego.

Socjaliści zadowoleni

K. Czapiński wyraża w „Robotniku“ swe zadowolenie z powodu mowy min. Świętosławskiego w komisji budżetowej Sejmu:

„Drugi ciekawy moment, to ideologiczna część wywodów p. ministra. Tu musimy wyrazić uznanie za ostre potępienie „wybujałego nacjonalizmu“. Powiada np. p. minister: „Wybujały ponad wszelką miarę nacjonalizm oddziałuje zarówno na młodzież polską i niepolską, doprowadzając często do niezdrowego podniecenia“. Ostro też p. minister potępił ekscesy antysemickie.“

Skwapliwie też notuje „Robotnik“ atak sprawozdawczy posła Stahla na ruch narodowy:

„hasła nacjonalistyczne wiążą się z treścią albo przestarzałą i przepojoną duchem apaństwowej kultury przedwojennej albo też wyrażają się w frazeologii i werbaliźmie.“

Jednym słowem „nacjonalizm“ „ozonowy“ jest tego rodzaju, że godzą się nań zupełnie socjaliści. Hasła nacjonalistyczne są dla niego wciąż „przepojone duchem apaństwowej kultury“. Warto ten szczegół zapamiętać.

Po mowie kanclerza Hitlera

Wrażenie we Włoszech i w Anglii — Nowa konferencja międzynarodowa?

(d) Rzym (PAT). Mowa Hitlera, która transmitowana była przez radio, wywołała duże zainteresowanie.

Opinia włoska widzi w tej mowie przede wszystkim doniosłą manifestację programową Niemiec na rzecz odzyskania kolonij. Po przyłączeniu Austrii i Sudetów Rzesza — twierdzą tu — podejmie olbrzymi wysiłek dyplomatyczny i prestiżowy w kierunku zapewnienia sobie surowców zamorskich oraz terenów kolonialnych. Przy wykonywaniu tego programu Niemcy mogą liczyć na całkowite poparcie ze strony Włoch, których potrzeby i rewindykacje kolonialne znalazły w mowie Hitlera całkowite zrozumienie.

Ze szczególnym zadowoleniem powitano dłuższy ustęp mowy, poświęconej faszyzmowi i solidarności niemiecko-włoskiej, a zwłaszcza zapewnienie, iż Rzesza stanie przy boku Rzymu, gdyby Włochom wypowiedziano wojnę ideologiczną pod jakimkolwiek pretekstem. Nie mniejszą satysfakcję sprawiły kategoryczne słowa tyczące się Stanów Zjednoczonych, których polityka i propaganda od dłuższego czasu jest przedmiotem żywej polemiki w prasie włoskiej.

Podkreślają też z wielkim uznaniem oświadczenie kanclerza dotyczące Hiszpanii, wobec której Włochy i Niemcy zajmują analogiczne stanowisko. Z zadowoleniem dalej przyjęto do wiadomości ustęp podkreślający pomyślny rozwój stosunków polsko-niemieckich, oraz doniosłe europejskie znaczenie tych stosunków na tle wydarzeń 1938 roku. Wreszcie pozytywne i przyjazne stanowisko Rzeszy wobec Węgier i Jugosławii oceniane jest w Rzymie jako przejaw ducha współpracy, ożywiającego politykę Niemiec i Włoch w Europie środkowej i na Bałkanach.

Mowa Hitlera w całokształcie uważana jest za nowy dowód sprawnego działania osi Rzym—Berlin oraz solidarności narodowo-socjalistycznej Rzeszy z faszystowskimi Włochami.

Wrażenie w Pradze

Praga. (PAT) Praskie koła urzędowe przychylnie komentują poniedziałkową mowę kanclerza Hitlera. Widzą one w niej ważne oświadczenie, wyznaczające kierunek rozwoju przyszłej polityki europejskiej.

Wstęp, dotyczący Czecho-Słowacji, przyjęty został jako dowód, że po uregulowaniu wszelkich kwestyj spornych, istnieją widoki, sprzyjające współpracy czesko-słowacko-niemieckiej.

Rząd czesko-słowacki również gorąco pragnie — stwierdzają dalej wspomniane koła — naprawić w spokoju błędy dawnych rządów. Dowodzą tego zresztą oświadczenia min. spr. zagr. Chvalkovskyego oraz niedzielne przemówienie prem. Berana, wygłoszone w Brnie podczas odbywających się tam manifestacyj jedności narodowej.

Rząd czesko-słowacki z zadowoleniem przyjmuje dalej deklarację w sprawie niezmienności granic. Wymienienie zaś Czecho-Słowacji obok Danii i Holandii, wśród neutralnych sąsiadów Rzeszy, odpowiada założeniom polityki zagranicznej rządu premiera Berana.

W Anglii

(d) Londyn (Tel. wł.) Mowę Hitlera przyjęto tu ze spokojem. Koła polityczne widzą w niej raczej dążenie do pewnego odprężenia.

W nocy Daladier kilkakrotnie komunikował się telefonicznie z Chamberlainem. Nie jest wykluczone, że premier brytyjski za zgodą Francji wysunie dziś projekt konferencji międzynarodowej w celu rozwiązania wszystkich zagadnień, m. i. również sprawy kolonij.

Zadania rządu Czecho-Słowacji

Sprecyzował je premier Beran

(d) Praga. (PAT). Premier Beran wygłosił przemówienie, w którym podał wytyczne dążeń rządowych. Zaznaczył, że program odbudowy państwa podzielony został na dwa etapy. Pierwszy obejmuje sprawy, które potrzebują natychmiastowej decyzji a drugi — zagadnienia, wymagające dłuższego czasu.

Najważniejszym zadaniem rządu jest dostarczenie pracy i zapewnienie sprawiedliwego podziału dochodów. W związku z tym załatwione zostanie w najbliższym czasie zagadnienie żydowskie. Przeprowadzi się rewizję obywatelstwa, uzyskanego po roku 1918. Obszar Czecho-Słowacji będą musiały opuścić obce elementy, które przybyły po tym terminie.

W polityce zagranicznej rząd będzie dążył do utrzymania lojalnych i szczerych stosunków z sąsiadami, przy czym specjalnie podkreślił, że „z Niemcami chcemy i będziemy stale żyć w przyjaźni".

Zagadnienie mniejszościowe mówca ujął w słowach: „Chcemy, aby miliony Czechów i Słowaków poza granicami państwa miały tyle praw gospodarczych i kulturalnych, ile my udzielamy mniejszościom narodowym w Czecho-Słowacji."

Wreszcie premier Beran zapowiedział reorganizację armii i zmniejszenie jej liczebnego stanu.

Posiłki do Palestyny

(d) Kair (ATE) Od kilku dni lądują na egipskich lotniskach angielskie samoloty bombowe, zdążające do Palestyny. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, wojska angielskie w Palestynie zostały wzmocnione tymi dniami o 130 ciężkich bombowców.

Katastrofalne śnieżyce w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. (PAT) Od wielu lat nie było tak katastrofalnej, jak obecnie zamieci śnieżnej w Stanach Zjednoczonych. W szczególności dała się ona odczuć w stanach wschodnich.

Dotychczas stwierdzono śmierć 29 osób, w tym 11 w Chicago. W Bostonie i Nowym Jorku szaleje burza śnieżna pędzona wiatrem o szybkości 60 mil na godzinę.

Aresztowanie narodowca

Przedbórz, 28. 1. — Na wniosek podprokuratora IV rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu decyzją Sądu Grodzkiego w Przedborzu został aresztowany działacz narodowy p. Minczak Leon. Inkryminowanych słów, które miały spowodować uwłaczenie czci imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Minczak Leon miał użyć na zebraniu S. N. w Skotnikach.

„Rok włoskiego powodzenia"

(d) Tokio (ATE) Dziennik „Niszi Niszi" zamieszcza artykuł, w którym omawia obecną sytuację polityczną w Europie. Dziennik twierdzi, że tak jak rok 1938 był rokiem wielkich sukcesów Niemiec, tak bieżący rok 1939 będzie stał pod znakiem sukcesów włoskich.

Neutralność Belgii

(d) Londyn (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" donosi, że rząd holenderski miał zaofiarować niedawno Belgii zawarcie defensywnego aliansu wojskowego. Rząd belgijski odrzucił jednak ofertę twierdząc, iż pakt taki byłby niezgodny z duchem polityki neutralności, którą Belgia obecnie prowadzi.

Z wizytą do Białogrodu

Bukareszt. (PAT) Minister spr. zagr. Gafencu wyjechał z wizytą do Białogrodu.

Lux-torpeda wpadła na furmankę

Kraków, 30. 1. — W piątek wieczorem o godz. 9 lux-torpeda, zdążająca z Zakopanego do Krakowa wjechała na przejeździe kolejowym na furmankę z butlami spirytusu w pobliżu Rabki. Rozlany spirytus zapalił się, a furmanka została doszczętnie rozbita. Woźnica w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala w Nowym Targu. Lux-torpeda nie została uszkodzona.

Trudności Banku Gdańskiego

(d) Gdańsk. (ATE). — Ostatnie zmiany w kierownictwie Banku Rzeszy odbiły się również podobno na położeniu Banku Gdańskiego, który miał się znaleźć w trudnościach z uwagi na liczne weksle, jakie musiał dyskontować w celu umożliwienia Niemcom nabywania własności żydowskich.

Egzaminy dla eksternistów

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo WR i OP zakwalifikowało regulamin egzaminów maturalnych w lecie nowego typu dla kandydatów szkół prywatnych oraz dla eksternistów.

Po egzaminach będą wydawane kandydatom tej kategorii świadectwa maturalne 4 typów: humanistycznego, klasycznego z językiem greckim, matematyczno-przyrodniczego i przyrodniczego. Egzaminy składać się będą z 4 przedmiotów pisemnych i 11 ustnych. Czas trwania egzaminu z jednego przedmiotu nie może przekroczyć 30 min.

Przy egzaminach dla eksternistów doniosłą reformą jest zezwolenie na składanie egzaminu nieokreśloną ilość razy, a nie jak dotąd 3-krotnie. Ubiegający się o maturę eksterniści muszą mieć conajmniej ukończone 17 i pół roku życia, wykazać się odbyciem służby wojskowej, lub przysposobieniem wojskowym z obozem letnim i wykazać się świadectwem niekaralności.

Egzaminy odbywać się będą 4 razy w roku. Kandydaci maturalni będą egzaminowani z przysposobienia wojskowego, dzielącego się na dwie części: praktyczną, mającą wykazać zdolności fizyczne kandydata i teoretyczną, jak obeznanie z obroną przeciwgazowo-lotniczą i ratownictwo sanitarne.

Po egzaminie maturzyści poza stopniami z poszczególnych przedmiotów, otrzymywać będą stopnie z ogólnego wykształcenia i rozwoju umysłowego. Skasowane zostaną matury z wynikiem niedostatecznym, gdyż ogólny stopień musi być conajmniej dostateczny. (w)

Mowa kanclerza Rzeszy Hitlera

(Dokończenie ze str. 2)

sji z Polską. Co do wartości tego układu nie ma dziś chyba bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywań. Wystarczyłoby tylko postawić sobie pytanie, dokąd zaszłaby może Europa, jeżeliby przed pięciu laty nie doszło do tej zaiste zbawiennej umowy. Wielki polski marszałek i patriota wyświadczył przez to swemu narodowi, podobnie dużą usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu. Również i w niespokojnych miesiącach ub. roku przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspokajających objawów europejskiego życia politycznego."

Zakończenie

Przemówienie swoje Hitler zakończył o godz. 22,15 przypomnieniem roli niemieckich kurfürstów, królów i cesarzy, którzy wszyscy przyczynili się do dzisiejszego odrodzenia narodu niemieckiego. Na koniec podziękował Bogu, że wybrał jego i jego towarzyszy dla dokonania tego wielkiego dzieła.

Po z górą dwugodzinnej mowie kanclerza Hitlera marsz. Goering wygłosił mowę dziękczynną, po czym 3-krotnym okrzykiem „Sieg Heil" zamknął pierwsze posiedzenie Reichstagu.

Owacje i parada

Z opery Krolla, gdzie odbywały się obrady Reichstagu, Hitler udał się do pałacu kanclerskiego przy Wilhelmstrasse, witany owacyjnie przez ludność.

O godz. 11 Hitler przyjął defiladę starych bojowników partyjnych, którzy z pochodniami, tak jak to miało miejsce przed sześciu laty, maszerowali pod balkonem pałacu kanclerskiego. W paradzie wzięły również bardzo liczny udział oddziały młodzieży.

Epilog afery katowickiej

Alarm prasy śląskiej był uzasadniony — PZPN po przeprowadzeniu dochodzeń ukarał winnych — Zawieszenie w prawach członków drużyny olimpijskiej Matyasa, Góry i Wilhelma Pieca

Warszawa. — PZPN zajmował się na ostatnim posiedzeniu zarządu sprawą alarmujących doniesień prasy śląskiej na temat obozu piłkarskiego w Katowicach przed spotkaniem Polska — Francja. Na podstawie zebranych dochodzeń, przeprowadzonych przez kierownictwo wyprawy do Paryża i w drodze powrotnej prezydium PZPN przesłuchało w uzupełnieniu kierownika obozu katowickiego, trenera Spojdę i w rezultacie zebranego materiału zarząd PZPN po wszechstronnym przedyskutowaniu sprawy postanowił na posiedzeniu ostatnim, co następuje:

1. Ukarać trenera PZPN p. Mariana Spojdę surową naganą, z zagrożeniem zerwania umowy w razie recydywy za brak należytego nadzoru nad zawodnikami, dopuszczenie do wykroczeń, a nawet udział w nich, oraz o niezwrócenie się o pomoc do Śląskiego PZPN który był gospodarzem obozu. Jako okoliczność łagodzącą uwzględniono to, że nieodpowiednie warunki lokalne utrudniały w znacznym stopniu kontrolę i ścisłą opiekę nad zawodnikami.

2. Ukarać zawodników Michała Matjasa (Pogoń — Lwów) i Wilhelma Górę (Cracovia) z zawieszeniem w prawach członków drużyny olimpijskiej, za karygodne złamanie porządku obozowego, zlekceważenie obowiązków reprezentanta sportu polskiego, oraz za świadome wprowadzenie w błąd członków zarządu PZPN, prowadzących dochodzenia.

3. Ukarać zawodnika Pieca Wilhelma z zawieszeniem w prawach członka drużyny olimpijskiej za złamanie dyscypliny obozowej (co zdarzyło się niestety nie po raz pierwszy(oraz wykazanie całokształtem swego postępowania, że nie docenia w sposób należyty obowiązków reprezentanta Polski.

4. Zwrócić się z apelem do kapitana związkowego PZPN o niewystawiane wyżej wymienionych trzech zawodników do reprezentacji państwowej tak długo, aż nie nabierze przekonania, że zawodnicy ci pod względem psychicznym i moralnym dojrzeli do roli reprezentantów sportu polskiego.

5. Ukarać zawodników Erwina Nyca i Władysława Szczepaniaka (Polonia-Warszawa) oraz Dytkę Ewalda (Dąb - Katowice) napomnieniem za nieodpowiednie zachowanie się i złamanie dyscypliny obozowej, przy czym jako okoliczność łagodzącą przyjęto poprzednie wzorowe zachowanie się wyżej wymienionych zawodników i ich prawdomówność podczas przeprowadzania dochodzeń i okazaną przez nich skruchę.

6. Zwrócić się do kapitana związkowego PZPN z apelem, by w przyszłości do drużyny reprezentacyjnej wstawiał tylko takich zawodników, którzy w życiu i na boisku wykazują pełną ambicję i poświęcenie.

Rozpatrując całokształt spraw, związanych z obozem i wyprawę do Paryża, zarząd PZPN doszedł do przekonania, że słaba postawa naszej drużyny w Paryżu była w pewnym stopniu następstwem napiętnowanych powyżej wykroczeń oraz braku harmonii i ambicji kilku graczy, przede wszystkim jednak następstwem opłakanych warunków terenowych i atmosferycznych, wśród których obóz się odbywał.

Częstochowa w hołdzie Romanowi Dmowskiemu

Wspaniała akademia żałobna w sali katedralnej

Częstochowa, 31. 1 (f) — W ub. niedzielę odbyła się w Częstochowie uroczysta akademia żałobna ku czci Wskrzesiciela Polski, Romana Dmowskiego, która stała się wymownym hołdem narodowej i katolickiej Częstochowy dla Wielkiego Polaka.

Wielka Sala Katedralna przy ulicy Narutowicza 13 nie mogła pomieścić tłumów, które przybyły na akademię. Przy wejściach utworzył się długi szereg tych, którzy choć za drzwiami chcieli wziąć udział w żałobnej uroczystości. Przybyły delegacje organizacyj, jak „Sokoła", Kat. Stow. Mł. M. i Ż., Nar. Org. Kobiet itd. ze sztandarami, które stanęły szeregiem na scenie.

Na scenie otoczony zielenią widniał na tle mapy Polski okryty żałobą portret Romana Dmowskiego. Pod nim wielki miecz Chrobrego i flaga narodowa. Wartę trzymają umundurowani członkowie z proporcami kół Stron. Nar. Cała scena oświetlona reflektorami wywiera imponujące wrażenie.

Pada krótki rozkaz i cała sala zagrzmiała „Pieśnią Bojową". W kilku zdaniach zagaił akademię żałobną prezes okręgowy p. mgr. Piotr Kozerski i na mównicę wstąpił p. mec. Stefan Niebudek, członek Zarządu Głównego S. N. Mówca w głęboko przemyślanym referacie nakreślił wizerunek genialnej postaci Romana Dmowskiego, Jego działalność polityczną, publicystyczną, pisarską i organizacyjną. Odżyły w pamięci lata młodzieńcze Wielkiego Polaka: cytadela, wygnanie, ciężkie boje dyplomatyczne o granice niepodległej Polski, a wreszcie pełne entuzjazmu czasy Obozu Wielkiej Polski i chwile ostatnie. Przemówiły znowu nieśmiertelne słowa „Jestem Polakiem" i utkwiły na zawsze w pamięci skupionych słuchaczy.

Po przemówieniu p. mec. Niebudka młody narodowiec w mundurze z uczuciem zadeklamował wzruszający wiersz K. Dobrzyńskiego — „Ostatni apel".

A wreszcie najbardziej wymowna część akademii — hołd przedstawicieli wszystkich stanów dla Wodza Narodu. W imieniu wsi porywająco przemówił młody rolnik ze wsi Ostrowy, Józef Leśnikowski, dziękując Zmarłemu za wyprowadzenie polskiej wsi z mgieł ciemnoty i zacofania politycznego. Potem robotnik, Eugeniusz Krawczyk, złożył hołd Romanowi Dmowskiemu w imieniu świata pracy, który Zmarły, Syn brukarza, tak bardzo umiał odczuć i zrozumieć. W imieniu kupiectwa przemówił p. Wacław Stefanek, młode pokolenie z ław uniwersyteckich, które najlepiej odczuło ideały Dmowskiego i najkonsekwentniej wciela je w czyn, reprezentował p. Marian Flak, student U. J. P., a na koniec przemówili p. Eugeniusz Zarzecki, prezes Klubu Radnych Narodowych i p. Józefat Horzantyn Stysiński w imieniu organizacji Stronnictwa Narodowego.

Na zakończenie zagrzmiał w sali Hymn Młodych.

Imponująca akademia żałobna wywarła w Częstochowie niezatarte wrażenie.

St. Marusarz otrzymał państwową nagrodę sportową

Na posiedzeniu komisji nadawczej rozpatrywano kandydatury: Stanisława Marusarza, Antoniego Kolczyńskiego i Stanisławy Walasiewiczówny

Warszawa (PAT.) We wtorek odbyło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. w Warszawie posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej.

Obradom komisji nadawczej przewodniczył zastępca dyrektora PW. i WF. ppłk. Turczyn. W posiedzeniu wzięli udział: płk. Glabisz, płk. dr. Dybowski, radca Olchowicz, mjr. dypl. Bilewski, dyr. Gędziarowski, red. Sikorski, mjr. Kierkowski.

Komisja nadawcza zapoznała się z przedstawionymi wnioskami, wyróżniając kandydatów: Stanisława Marusarza, Antoniego Kolczyńskiego, Stanisławę Walasiewiczównę.

Po dyskusji i głosowaniu komisja przyznała nagrodę za rok 1938 **Stanisławowi Marusarzowi**, motywując swą decyzję następująco:

1) Stanisław Marusarz zdobył na narciarskich mistrzostwach świata 1938 r. w Lahti skoków, czym przyczynił się w kursie skoków czym przyczynił się w wysokim stopniu do propagandy sportu polskiego.

2) W czasie tygodnia sportu sportów zimowych w Garmisch - Partenkirchen Stanisław Marusarz wygrał konkurs skoków przy bardzo silnej konkurencji międzynarodowej.

3) Stanisław Marusarz zdobywa od szeregu lat tytuł mistrza Polski.

4) do chlubnych wyników, osiągniętych na przestrzeni wielu lat, Stanisław Marusarz doszedł uporczywą pracą wykazując się ponadto wybitnymi zaletami moralnymi. (PAT.)

Eliminacje w Zakopanem

Zakopane. — Warunki śnieżne w Zakopanem i w Tatrach w ogóle uległy dalszej znacznej poprawie. Śnieg, który spadł w ostatnich dniach, pada nadal. Powłoka śnieżna w ciągu wtorku wzrosła o dalsze 10 cm. Wskutek tego zapanował wszędzie znaczny ruch. Treningi narciarzy zarówno polskich, jak i zagranicznych są w pełnym toku. Ożywiły się trasy zjazdowe i biegów, a przede wszystkim skocznie.

Intensywnie trenują narciarze polscy. Stanisław Marusarz wykonał we wtorek szereg kilka próbnych skoków, dochodząc do świetnych wyników. Marusarz miał m. in. skok ponad 85 metrów.

Pewne przygnębienie zapanowało natomiast w obozie narciarzy włoskich, którym widocznie nie służy klimat. — Dwóch członków sztafety zachorowało mianowicie na grypę i leży obłożnie chorych. Wskutek tego uległ zdekompletowaniu patrol włoski.

W związku z wydatną poprawą warunków śnieżnych odbył się we wtorek bieg 34 km. o mistrzostwo okręgu podhalańskiego, w ramach którego przeprowadzono eliminacje w biegu na 18 km. Ogółem sklasyfikowano 17 zawodników.

Bieg ten odbył się na trasie 17 km i przyniósł zwycięstwo Nowackiemu (ZS Zakopane) w czasie 1:14.46, 2) Matyszny Józef (SKN) 1 g. 15:53, 3) Wowkonowicz Tad. (Wisła) 1 g. 16:31, 4) Dawidek (SNPTT), 5) Fonforowicz Stefan (Sokół-Nowy Targ), 6) Karpiel (niespodzianka) 1 g. 19:02, 7) Bursa Józef (Sokół - Zakopane), 8) Berych Wład. (SNPTT), 9) Rój Wład. (Wisła), 10) Gut-Szczerba. 15-te miejsce dopiero Motyka Julian (Wisła).

Poza konkursem Bronisław Czech (AZS - Kraków) uzyskał czas 1 g. 18:01, Wnuk (Wisła) — 1 g. 23:05, trener Lange — 1 g. 23:28. Górski (Wisła) — 1 g. 27:04. Andrzej Marusarz miał czas 1 g. 23:35.

W biegu o mistrzostwo okręgu podhalańskiego na dystansie 34 km. zwyciężył B. Zubek (SNPTT) 2 g. 46:12, 2) Sikora Józef (SNKL) 2 g. 47:04, 3) Wł. Zubek (Sokół - Nowy Targ) 2 g. 49:28, 4) Dziadon Edward (ZS - Kat.), 5) Fiedor (SNKL).

O godz. 20 wiecz. śnieg padał jeszcze. Wszyscy są jak najlepiej nastrojeni. W obozie polskim zarówno u zawodników, jak i wśród organizatorów zapanowało powszechne zadowolenie i radość. Praca wre teraz w całej pełni.

Węgorze w ubraniu topielca

Makabryczne przeżycia dozorcy kostnicy w Gdyni

Gdynia. — W tutejszej kostnicy dokonano makabrycznego odkrycia.

Otóż przed paru dniami wyłowiono z basenu portowego zwłoki marynarza Kowalczyka, który kilka miesięcy temu pozbawił się życia wskutek zawodu miłosnego. Zwłoki złożono w kostnicy, gdzie miała się odbyć sekcja.

Kiedy następnego dnia do kostnicy przybył dozorca, zauważył z ogromnym przerażeniem, że prześcieradło, którym zwłoki były przykryte, poruszą się gwałtownie. W pierwszej chwili zestraszony dozorca chciał uciec, później jednak zmitygował się i ściągnął prześcieradło. Obok trupa leżały dwa olbrzymie węgorze, które ubranie nieboszczyka wzięły sobie za miejsce zimowego spoczynku. Widocznie w kostnicy węgorze obudziły się i przestraszyły dozorcę.

Bandyci zamordowali księdza

Potworny mord w pow. puławskim — Bandytów schwytano?

Puławy, 31. 1 (p) — We wsi Zagłoba w pow. puławskim około północy zamordowano proboszcza, ks. Władysława Walencika.

Ks. Walencik był zaproszony w środę wieczorem do pp. Kleniewskich do Szczekarkowa na brydża, skąd wyjechał około godz. 23. Gdy znalazł się na plebanii, w chwili, gdy chciał wejść do mieszkania, rozległ się huk wystrzałów rewolwerowych. Ks. Walencik padł trupem na miejscu.

Okazało się, iż w czasie nieobecności ks. Walencika na plebanię napadło czterech bandytów. Trzech z nich związało gospodynię i zaczęło plądrować mieszkanie, czwarty pozostał na warcie przed domem. Ten ostatni był prawdopodobnie zabójcą ks. Walencika.

Poseł Szwajcarii w Krakowie

Kraków, 30. 1. — W ub. niedzielę przybył do Krakowa min. Henri Martin w charakterze oficjalnym jako poseł Konfederacji Szwajcarskiej w Polsce, aby z ramienia swego rządu wziąć udział w inauguracyjnym zebraniu T-wa Polsko-Szwajcarskiego w Krakowie.

Słuszny projekt

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Transportowców opracował projekt noweli do prawa przemysłowego, który określa rolę i charakter kierowców i szoferów. Dotychczas kierowcy byli zaliczeni do służby domowej. Projekt noweli chce zaliczyć ich do rzemieślników. (w)

Nowy podział

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowa statystyka pracy dzieli pracowników na fizycznego i umysłowego. Stwarza to w pewnym stopniu trudności i dlatego też opracowuje się obecnie projekt kwalifikujący pracowników wobec zawodu i przysposobienych, a nie wykwalifikowanych w zawodzie. (w)

W Krośnie Str. Nar. idzie do wyborów samodzielnie

W „Orędowniku" z dnia 27 stycznia ukazała się notatka o wynikach wyborów w Krośnie woj. lwowskie, przy czym podano, że blok ogólnopolski zdobył 13 mandatów na 24.

W związku z powyższym „Narodowy Komitet Wyborczy" w Krośnie komunikuje, że 1) wybory samorządowe w Krośnie jeszcze się nie odbyły i dopiero mają być w najbliższym czasie ogłoszone; 2) że na propozycję „Ozonu" i czynników do niego zbliżonych o ułożenie wspólnej listy, na której by była połowa członków S. N. i ZZPP — Narodowy Komitet Wyborczy w Krośnie odpowiedział zdecydowanie odmownie; 3) że NKW. nie pójdzie na żadne zgniłe kompromisy i wystawi po raz pierwszy listy narodowe we wszystkich obwodach wyborczych miasta Krosna wierząc, że tylko jasne i zdecydowane stanowisko może być godne narodowców zarówno w całej Polsce, jak i w mieście Krośnie.

Narodowy Komitet Wyborczy w Krośnie



BACHRIYE NURI HADZIĆ znakomita primadonna Król. Opery w Białogrodzie, przybyła do Poznania, gdzie wystąpi gościnnie w operach „Faust" i „Cyganeria"

Wyrok w procesie „związku interwencyjnego"

Ehrlich skazany na 6 lat więzienia, Dziekanowski na 4 lata

Kraków, 31. 1. We wtorek o godz. 13 ogłoszony został wyrok w rozgrywającej się od dwóch tygodni w krakowskim Sądzie Okręgowym sprawie Związku Interwencyjnego.

Przy tłumnym udziale publiczności przewodniczący trybunału dr. Stefan Bartynowski odczytał długi akt oskarżenia, wyrok i motywy.

Sąd uznał oskarżonych winnymi założenia związku, mającego na celu zawodowe wyłudzanie pieniędzy za obietnice posad i interwencyj. Sąd wymierzył łączną karę za szereg przestępstw:

Adolfowi Ehrlichowi 6 lat więzienia i 10 lat utraty praw honorowych i obywatelskich,

b. ppłkowi Karolowi Dziekanowskiemu 4 lata więzienia i 10 lat pozbawienia praw,

Leonowi Balbingerowi 3 lata więzienia i 6 lat utraty praw,

Szymonowi Szpicowi półtora roku więzienia i 4 lata pozbawienia praw,

Teofili Immerglück 7 miesięcy więzienia. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt śledczy i zwolnił ich od płacenia kosztów sądowych.

Sąd nie zastosował amnestii, ale szeregu przestępstw nie brał pod uwagę z powodu przedawnienia. Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do wszystkich oskarżonych sąd wziął pod uwagę ich kalectwo, a w stosunku do Ehrlicha i Dziekanowskiego, że są oni dziedzicznie obciążeni i konstytucjonalni psychopaci.

W motywach sąd stwierdził, że przewód sądowy nie potwierdził korupcji u urzędników, stwierdza natomiast krzywdę, wyrządzoną im przez rzucanie ich w stronę podejrzeń o sprzedajność ze strony oskarżonych. (jb)

Luty

1

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Ignacy b., Brygida p.
Czwartek: N. M. P. Gromnicznej
Kalendarz słowiański
Środa: Żegota
Czwartek: Miłosława
Słońca: wschód 7.36 zachód 16.38
Długość dnia 9 g. 02 min.
Księżyca: wschód 13.43, zachód 4.59
Faza: 3 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: **Stekel**, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd) — St. Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45, Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i S-ka — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY:
Teatr Miejski — o godz. 16 — „Kordian" — przedst. abonamentowe.
Teatr Polski — „Temperamenty".

KINA:
Capitol — „Serce matki".
Corso — „Wielki dzień" i „Król magików".
Ikar — „Więzienie bez krat" i „Tadzio uwodziciel".
Metro — „Cztery córki".
Oświatowy-Słońce — „Szczęśliwa 13-ka".
Palace — „Miodowy miesiąc".
Palladium — „Żebrak w purpurze".
Przedwiośnie — „Prawo do szczęścia".
Rialto — „Powrót o świcie".
Stylowy — „Olimpiada".

KRONIKA MIEJSCOWA

Komunikaty „Pracy Polskiej"

Dnia 2 lutego o godz. 4 po południu w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zebranie Sekcji Śpiewaczej przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska", na którym zostaną wybrane władze sekcji.

O punktualne i liczne przybycie członków prosi Zarząd.

*

Dnia 4 lutego rb. o godz. 7 wiecz w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych „Praca Polska".

O punktualne i liczne przybycie prosi Zarząd.

KRONIKA DNIA

Do fabryki waty Moszka Kutasa przy ul. Podrzecznej 6 zakradł się w celu kradzieży Hersz Cukier (ul. Kamienna 18) lecz zatrzymano go, gdy zamierzał ulotnić się z łupem.

Na strych domu przy ul. 11 Listopada 3 zakradł się w celu kradzieży suszącej się tam bielizny Władysław Jagielski (Weselna 56), lecz gdy z łupem schodził został zatrzymany i osadzony w areszcie.

Do sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców (ul Sanocka 24) zakradli się nieujawnieni sprawcy i skradli artykuły kolonialne, wyroby tytoniowe i inne przedmioty wartości łącznej ponad 2 000 zł.



Pp. Maleccy obchodzili w tych dniach srebrne gody

PPS, OZN i Żydzi w nowej Radzie Miejskiej?

Rada Miejska zostanie zwołana w najbliższych dniach

Sprawa zatwierdzenia nowo wybranej Rady Miejskiej jest już prawie przesądzona. Protesty wniesione w kilku okręgach przez „Ozon" obecnie są przedmiotem badań Urzędu Wojewódzkiego.

W ciągu bież. tygodnia należy się spodziewać decyzji odrzucającej protesty. W wypadku odrzucenia protestów Województwo równocześnie wyda zarządzenie o zwołaniu pierwszego posiedzenia nowej Rady Miejskiej.

Posiedzenie ma ograniczony porządek dzienny obrad i zajmuje się tylko kwestią ustalenia ilości **wiceprezydentów (w Łodzi od 1 do 3) oraz kwestią wysokości poborów prezydenta i wiceprezydentów miasta.**

Następne posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane już **przez tymcz. prezydenta miasta** poświęcone byłoby **wyborom Zarządu Miejskiego: prezydenta, wiceprezydentów i ławników, których w Łodzi wybiera się 8.**

Większość socjal-żydowska wysunie, co już jest przesądzone, kandydata na prezydenta **Jana Kwapińskiego**, przewodniczącego klasowych związków zawodowych. Na stanowisko wiceprezydentów wysuwani są ze strony socjalistów **Wachowicz, Walczak — kier. klasowych związk. w Łodzi oraz Szewczyk, również działacz PPS.**

Nie jest wykluczone, że jeden z fotelí **wiceprezydenckich przypadnie przedstawicielowi żydowskiego Bundu wzamian za głosy rzucone na socjalistycznego prezydenta.** Ostatnio mówiło się **również o wyborze na jednego z wiceprezydentów przedstawiciela „Ozonu".** Po wyborach władz miejskich Rada Miejska **przystąpi do rozpatrywania budżetu na rok 1939/40, którego projekt już jest opracowany.**

Przypominamy, że układ sił politycznych na terenie Rady Miejskiej w Łodzi przedstawia się jak następuje: **PPS i klas. zw. 33 radnych, Str. Nar. 18, OZN 11, Bund 8, Niemcy 5, Poalej i Sjon lew. 3 oraz Aguda i Sjoniści po 3 mandaty.**

Stworzenie większości celem wyboru władz możliwe jest jedynie przez następujące kombinacje: **PPS wraz z Bundem i Poalej Sjon lew. przez co uzyska 44 glosy, czyli większość normalną.**

Istnieje również możliwość stworzenia większości **PPS po przez Ozon i żydowskie ugrupowania mieszczańskie.**

Możliwość tej ostatniej kombinacji jest **bardzo realna, choćby przez to, że w wypadku wyboru na wiceprezydenta kandydata „Ozonu", zatwierdzenie całości Zarządu Miejskiego byłoby pewne.**

W tej sprawie podobno **prowadzi się nawet rozmowy.** W każdym bądź razie powołania Rady Miejskiej spodziewać się należy **w pierwszej połowie lutego rb.**

Groźny pożar fabryki

Zniszczeniu uległa jedna z sal fabryki Braci Radziejewskich

Łódź, 31. 1. — W fabryce wyrobów dzianych, pończoch i rękawiczek f. Bracia Radziejewscy przy ul. Lipowej 4 wybuchł pożar.

Ogień zajął podłogę sali fabrycznej, a następnie nagromadzone materiały łatwopalne, tkaniny jedwabne i przędzę, rozszerzając się z wielką szybkością. Kłęby dymu wywołały wrażenie, iż cały budynek fabryczny objęty już jest przez pożar. Na ratunek przybyło 5 oddziałów straży pożarnej.

Na szczęście pożar zdołano opanować w porę i po przeszło godzinnej pracy stłumiono.

Częściowo zniszczona została jedna z sal fabrycznych, dość znaczna ilość materiałów oraz uszkodzone maszyny. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł. Jak ustalono, pożar powstał od nadmiernego gorąca w centralnym ogrzewaniu, od czego zapaliły się nagromadzone w pobliżu odpadki i pył z tkanin.

Epilog tragedii miłosnej przed sądem

Za groźbę zastrzelenia przyjaciela sąd skazał Maciaszczykową na tydzień aresztu

Pabianice, 31. 1. (w) — W poniedziałek, dnia 30 bm. odbyła się przed Sądem Grodzkim sprawa karna przeciwko Helenie Maciaszczyk, lat 35, zamężnej, zam. w Pabianicach, która w grudniu r. ub. podczas sprzeczki ze swoim przyjacielem Apolinarym Gryzem (Świętokrzyska 5) usiłowała go zastrzelić, a następnie w mieszkaniu swoim się otruć. Broń na szczęście się zacięła i denatkę również uratowano.

Oskarżona broniąc się stwierdziła, że przyjaciel jej Gryza po 12 latach współżycia ją porzucił, ponieważ się jemu sprzykrzyła i była już za stara dla niego. Oskarżoną bronił adw. Zaleski z Łodzi. Sąd skazał oskarżoną na tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Autobus zderzył się z tramwajem

Trzy osoby zostały pokaleczone odłamkami szkła

Łódź, 31. 1. — Na ul. Brzezińskiej 110, autobus międzymiastowy zdążający do Warszawy wskutek dezorientacji kierowcy oraz motorowego zderzył się z tramwajem.

Wskutek zderzenia zostały rozbite szyby w autobusie i odłamkami szkła okaleczone zostały trzy osoby jadące w samochodzie, a mianowicie 42-letni Majer Goldbaum z Warszawy, 45-letni Majlech Zelmanowicz z Łodzi (11 Listopada 45) i 30-letnia Maria Polak z Mławy.

Okaleczonych opatrzył lekarz pogotowia. Policja zarządziła dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę za zderzenie.

Chciał zastrzelić przeciwnika

Łódź, 31. 1. — Edward Fandrych zamieszkały przy ul. Łąkowej 1a w dniu 27 grudnia 1938 r. na ul. Wólczańskiej strzelił z nielegalnie posiadanego rewolweru do Zbigniewa Raczyńskiego.

Niezależnie od oskarżenia o usiłowane zabójstwo Fandrych skazany został na 3 miesiące aresztu, za nielegalne posiadanie broni.

Zatarg u Haeblera

Łódź, 31. 1. — W zakładach Haeblera przy ul. Dąbrowskiego 22 powstał zatarg na tle różnic przy obsłudze maszyn i podziału pracy robotników.

Zmarł Feliks Bruno Krusche

Pabianice (Tel. wł.) Wczoraj po długiej chorobie zmarł w Pabianicach znany przemysłowiec Feliks Bruno Krusche w wieku lat 66.

Zmarły był współwłaścicielem zakładów włókienniczych w Pabianicach i Moszczenicy, oraz nowobudującego się zakładu na terenie COP-u. Brał czynny udział w życiu społeczeństwa, był prezesem honorowym straży pożarnej. Ś. p. Feliks Bruno Krusche, był odznaczony złotym Krzyżem Zasługi i krzyżem oficerskim Polonia Restituta.

Pogrzeb odbędzie się w piątek z kościoła ewangelickiego w Pabianicach.

W trosce o żywy program radiowy



Wykonawcy audycji robotniczej z firmy John, opracowanej przez mgra K. Lipnickiego (X)

Program Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia — cechuje w ostatnich miesiącach duża dbałość, jeśli chodzi o wybór tematów i zagadnień.

W trzech przede wszystkim działach da się zauważyć ta tendencja: w audycjach zespołowych, w audycjach robotniczych i literackich.

W pierwszej grupie jeszcze raz wspomnieć należy o audycji pt. „Budujemy warsztat przemysłu artystycznego" w opracowaniu Jerzego Ronarda-Bujańskiego, a poświęcony ważnej placówce w Łodzi, szkole przemysłu artystycznego prof. Wacława Dobrowolskiego.

W dniu zaś 30. bm. nadano audycję, która w sugestywny sposób oświetliła sprawę jakże ważną, a mianowicie emigrację, Polonię Zagraniczną.

Była to audycja poświęcona miesięcowi naszego wychodźtwa. Podkreślić tu zwłaszcza należy wiersze Edmunda Osmańczyka, młodego poety działającego w Niemczech, jednego z najbardziej narodowych twórców młodego pokolenia.

Audycje robotnicze, nadawane co niedzielę przez rozgłośnię łódzką, są już pozycją uznaną. Trzeba tu podkreślić, że tematy takich audycyj wiążą się ściśle z naszym regionem. Od przedmieść, ich życia — do działalności straży łódzkiej — oto treściowe ramy tych audycyj.

Oczywiście są jeszcze niedociągnięcia, ale mieć należy nadzieję, że te czy inne braki będą usunięte.

No i wreszcie audycje literackie. Tu śmiało można powiedzieć, że Łódź przoduje innym rozgłośniom lokalnym. „Żywa biblioteka poetów" — zainicjowana w Łodzi przez kierownictwo programowe — osiągnęła wysoki poziom.

Z górą 50 profilów rocznie przewija się przez tę bibliotekę (opiekę nad wykonaniem reżyserskim i recytatorskim sprawuje dr Bujański).

I tak w dniu 1-ym lutego o godz. 22,45 nadany zostanie „profil" Konstantego Dobrzyńskiego.

Będą to wybrane recytacje ze znakomitego tomu pt. „Żagwie na wichrach".

Tak więc na tych odcinkach program rozgłośni łódzkiej stara się nawiązać ścisły kontakt z życiem, aktualizując wszelkie ważniejsze jego wydarzenia.

Przy siatce i koszu

Sprawca mordu na Bałutach ujęty

Policja w dniu wczorajszym ujęła mordercę, którym okazał się 32-letni Bolesław Strzelecki

Łódź, 31. 1. — W niedzielę ub., jak donosiliśmy, policja zawiadomiona została o zabójstwie dokonanym w mieszkaniu Wacława Szymczaka ul. Krawiecka 20 na Bałutach. W mieszkaniu znaleziono 33-letnią Reginę Zych, związaną i uduszoną.

Dochodzenie policji doprowadziło do ujęcia w dniu wczorajszym sprawcy potwornego zabójstwa, którym okazał się 32-letni Bolesław Strzelecki, zamieszkały poprzednio przy ul. Sierakowskiego 29.

Strzelecki był znajomym Szymczaka i w czasie jego nieobecności uplanował rabunek. Gdy przybył do mieszkania gospodarza zastał tam Reginę Zychównę, którą powalił, a gdy stawiła opór, na co wskazują ślady na ciele, obezwładnił, powiązał i następnie ją udusił.

Zrabowawszy garderobę i bieliznę zbiegł.

GANGSTERZY NA ULICACH ŁODZI

Obłąkany urzędnik Banku Handlowego w samolocie

Wierzyciele angielscy odmawiają zeznań — Tajemnica urzędnika do spraw długu angielskiego

XXIV

Ze strony władz sądowych rozpoczęła się syzyfowa praca badań całych stosów ksiąg, wglądnięcia w każdy **niemal szczegół, rozwiązywania kabalistycznych pozycyj, przesłuchiwanie świadków, podejrzanych i poszkodowanych, rosły stosy protokułów, gromadziły się co raz bardziej obciążające szczegóły.**

W trakcie dochodzeń natrafiono na **nić, która prowadziła po za granicę kraju.** Wyłoniła się sprawa owych **tajemniczych długów angielskich w wysokości 5.000.000 zł., które przez długi czas nie były księgowane, a dopiero pod naciskiem władz zostały wprowadzone do bilansu, ale o których nic nie wiadomo czy, wpłynęły do kas banku.**

Bank Handlowy, jak czytelnicy wiedzą, był obciążony **olbrzymimi długami w bankach londyńskich, były to jakieś długi przedwojenne i powojenne, ale kto je zaciągał i na co, nie można w żaden sposób docieć.**

Jedno jest pewne, że na pokrycie tych długów wypuszczono **V emisję akcji banku na kwotę 2.500.000 zł. które „przypadkowo" znalazły się w rękach naczelnych władz banku.**

KTO PONOSIŁ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Właśnie ci naczelnicy, kierownicy banku dali, **jako gwarancję długu angielskiego owe akcje z czego należy wnosić, że byli oni sami osobiście odpowiedzialni za pożyczkę, a nie Bank Handlowy w Łodzi.**

Otóż celem dokładnego ustalenia i stwierdzenia tajemnic **owego długu angielskiego tutejsze władze sądowe za pośrednictwem polskiej placówki konsularnej w Londynie zwróciły się do wierzycieli angielskich, celem przesłuchania ich w charakterze świadków.**

Mianowicie chodziło o ustalenie, kto **ponosił odpowiedzialność za dług, którym obciążono bank, czy i kiedy wierzyciele otrzymali akcje V emisji, czy otrzymali akcje Tow. „Warrant" w wysokości około 3 miln. zł.**

Dalej chodziło o ustalenie, **jaką rolę odgrywali w tej międzynarodowej operacji finansowej prezesi i członkowie władz banku.**

WYKRĘCILI SIĘ SIANEM

Polski Konsulat Generalny w Londynie **zawiadomił tutejsze władze, iż wierzyciele londyńscy „nie uważają za stosowne składania zeznań", twierdząc, że nic nie zdoła ich zmusić do złożenia zeznań.** A przedstawiciel londyńskich wierzycieli Banku Handlowego w piśmie swym do Konsulatu Polskiego między innymi napisał, **że ponieważ sprawa owej pożyczki jest przestarzała wobec tego złożenie zeznań nie posłuży do żadnego użytecznego celu.**

Jednym słowem wierzyciele londyńscy **wykręcili się od złożenia zeznań, nie chcąc widocznie obciążać władz banku a i zapewnie siebie przed stawić w złym świetle.**

Jedna z największych **tajemnic banku przez oporne stanowisko wierzycieli nie została wyświetlona i dalej jest otoczona mrokami.**

OBŁĄKANY URZĘDNIK

Do spraw długów angielskich był delegowany **specjalny urzędnik władający znakomicie językiem angielskim i orientujący się wspaniale w międzynarodowych stosunkach finansowych.** Urzędnik ów **znał do głębi wszelkie tajniki i tajemnice zaciągnięcia długu angielskiego, był on w stałym kontakcie z wierzycielami zagranicznymi i bezpośrednio załatwiał wszelkie z nimi sprawy.**

Po całej wsypie z nadużyciami w banku i ogłoszeniu plajty i związanymi z tym dochodzeniami **najbardziej zorientowanym był właśnie ów urzędnik.**

Mógł on stać się **świadkiem koronnym i zasypać wszystkich w śledztwie i wskazać palcem na głównych sprawców i winowajców.** Przypadki jednak chodzą po **ludziach, dla jednych są one szczęśliwym wyjściem dla drugich drogą prowadzącą do celi obłąkanych.**

Przypadek zdarzył, **że ów urzędnik zachorował poważnie na ból głowy i przypadek również zdarzył, że na uśmierzenie tego bólu zażył jakiegoś proszku podsuniętego mu przez kogoś, jako radykalny lek. W kilka godzin później nieszczęśliwego urzędnika, zdradzającego objawy choroby umysłowej pośpiesznie załadowano w samolot i zawieziono do lecznicy psychiatrycznej w Warszawie.**

Przewóz samolotem i pobyt jego w sanatorium finansowany był przez Bank Handlowy w Łodzi.

Urzędnik ów nie składał żadnych zeznań w sprawie afery w Banku Handlowym.

W lutym odbędzie się proces „wampira Łodzi"

Akt oskarżenia przesłano już do Sądu Okręgowego w Łodzi

Łódź, 31. 1. — Sprawa wielokrotnego mordercy, przeważnie młodocianych osób, Ferdynanda Grüninga zwanego „wampirem Łodzi", jeszcze w lutym br. znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Grüning, który przesłany został do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce, począł symulować obłęd, lecz gdy spostrzegł, że to na nic mu się zda, zaniechał symulacji i wrócił do normalnego stanu. Obecnie przebywa w więzieniu.

Akt oskarżenia przesłano już do Sądu Okręgowego. Grüning oskarżony jest o zabójstwo dwojga dziewcząt w lesie pod Kutnem, oraz 11-letniego chłopca w polu pod Zgierzem.

Przemysł kotonowy przeciw robotnikom

Interwencja inspektora pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej

Łódź, 31. 1. — W przemyśle pończoszniczym jedynie na maszynach okrągłych doszło do porozumienia. Natomiast, jeśli chodzi o produkcję kotonową, zatarg zaostrzył się.

Ze strony przedstawicieli robotników wysunięto żądania podwyżki płac o 18 pct. tymczasem ze strony przemysłowców istnieje tendencja do obniżki. Na tym tle doszło do poważnego zaostrzenia się zatargu.

O ile nie dojdzie do porozumienia należy się liczyć nawet ze strajkiem, którym grożą klasowcy. Inspektor pracy ze swej strony ma wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Opieki Społecznej o powołanie komisji arbitrażowej.

Należy tu podkreślić oportunistyczne stanowisko przemysłu, który nie tylko, że nie zdradza chęci i dobrej woli w kierunku podwyżki płac, ale nawet wręcz odwrotnie chce i tak nędzne zarobki obniżyć, wysuwając specjalną taryfę płac.

W tej chwili przemysł czuje się na siłach, gdyż właściwie nie można wywrzeć na nim odpowiedniej presji, ponieważ w przemyśle kotonowym istnieje międzysezon i ewentualny strajk nie przyniósłby szkody.

Czytajcie i abonujcie „Jlustracje Polską"!

Szajka fałszerzy monet przed sądem

Sąd skazał „konkurentów" mennicy państwowej na kary więzienia od 2 do 10 lat

Łódź, 31. 1. — W październiku posterunek P. P. w Sędziejowicach, zawiadomiony został, że na terenie gminy Pruszków pow. łódzkiego pojawiły się fałszywe monety jednozłotowe, oraz, że monety te wyrabia się w zagrodzie Stefana Jarczyńskiego z kolonii Dobra.

Policja w czasie rewizji w zagrodzie Jarczyńskiego znalazła rylce, dłuta, formy do wyrobów monet, matryce, tygle oraz inne narzędzia do wyrobu fałszywych monet.

Przed zagrodą zatrzymano jakiegoś osobnika, podającego się za Lewandowskiego z Pabianic. Jak się później okazało, rzekomym Lewandowskim był Władysław Konstantyn Kolski, który w dniu 10 października 1934 został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 7 lat więzienia za fałszerstwo pieniędzy. Przebywał on w więzieniu w Sieradzu. 26 maja 1938 r. Kolski zbiegł z ośrodka pracy więźniów w Wróblewie pow. sieradzkiego i do tego czasu ukrywał się.

Podczas rewizji w sąsiedniej zagrodzie Czesława Andrzejewskiego policja znalazła również przybory do wyrabiania fałszywych monet. Ustalono, że materiały oraz przybory do mennicy i fałszerstwa pieniędzy dostarczył Kolskiemu kowal Jan Włóka z Gorzkowic z pow. piotrkowskiego. Jak się dalej okazało syn Jarczyńskiego 18-letni Stefan odbierał od Kolskiego monety i kupował za nie różne przedmioty w okolicznych sklepach.

Sąd Okręgowy skazał 44-letniego Władysława Kolskiego na 10 lat więzienia, 42-letniego Stefana Jarczyńskiego na 4 lata więzienia, 30-letniego Czesława Andrzejewskiego na 3 lata, 29-letniego Jana Włókę na 4 lata więzienia i 18-letniego Stefana Jarczyńskiego na 2 lata więzienia.

Wyrzucanie robotników narodowców z browaru

Czy nie jest to czasem akt odwetu ze strony fabrykanta za to, że robotnicy ośmielili się upomnieć o swoje prawa?

Łódź, 31. 1. — Na terenie niektórych browarów łódzkich dzieje się źle. A już od czasu zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle browarnianym, która w znakomitym stopniu poprawiła warunki płacy i pracy robotników, stosunek niektórych fabrykantów do robotników przybiera formy złośliwej i wyraźnej szykany.

Jeszcze w okresie zeszłorocznego strajku, wynikłego o umowę zbiorową, robotnicy narażeni byli na wręcz wrogi stosunek. Z ust fabrykantów padały słowa, mające wyrazić nienawiść do tych, którzy walczą o słuszne prawa.

Jednakże mimo tego robotnicy wytrwali i walkę wygrali.

Dziś jednak są narażeni na nowe represje, pominąwszy już to, że nie są w całej rozciągłości respektowane postanowienia umowy zbiorowej, robotników i robotnice wyrzuca się z fabryk, pomimo to, że niektórzy pracowali po 15 lat.

Dzieje się tak, że pozbawieni są pracy mąż i żona, przy czym zwolnienie następuje natychmiast za 14-dniowym wynagrodzeniem. W ten sposób usunięto około 40 robotników i robotnic. Usuwanie z pracy następuje bez 14-dniowego odpracowania, dlatego, ażeby robotników pozbawić możności walki przeciwko pokrzywdzeniu w drodze strajku.

I rzecz najbardziej znamienna, że wymówienie pracy dotyka w znacznej części członków związku zawodowego „Praca Polska".

W stosunku do członków tego Związku, którzy zostali przy pracy używa się nacisku, ażeby z Związku wystąpili, a wtedy będą mieli zagwarantowaną ciągłość zatrudnienia.

Tego rodzaju postępowanie owego fabrykanta przybiera właśnie cechy jakiegoś aktu odwetu wzamian za to, że robotnicy swą zdecydowaną postawą wywalczyli poprawę warunków swego bytu, a tym samym uszczknęli może coś niecoś z jego sutych zarobków.

Warto podkreślić, że ów fabrykant na konferencji u inspektora pracy miał się wyrazić, że płaci on Fundusz Pracy 800 zł. tygodniowo, więc robotnicy mogą stamtąd pobierać pieniądze.

Innymi słowy fabrykant ciężar utrzymania robotników chce przerzucić na fundusz państwowy.

Stosunkami, panującymi w owym browarze winny się zainteresować powołane czynniki i nie dopuścić do tego, Artur Wenske, do działa krzywda robotnikowi. Mamy nadzieję, że potrafią one ukrócić **samowolę właściciela browaru.**

PROGRAM RADIOWY

Środa, 1 lutego 1939 r.

11.00 audycja dla szkół: Pan Prezydent Ignacy Mościcki gospodarzem Polski — audycja w dniu Imienin Pana Prezydenta w opracowaniu Jadwigi Nadratowskiej; 11.25 w rytmie tańców polskich (płyty z W-wy); 14.00 muzyka symfoniczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Berlińskiej p/d H. Schmidta — Isserstedta i L. Bercharda (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe — odczytanie programu; 15.00 nasz koncert — „Dawne tańce" — audycja dla młodzieży w wykonaniu Tria P. R.;

15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 dom i szkoła: — „O sportach zimowych młodzieży" — wygłosi red. K. Muszałówna; 16.35 recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha — sopran. Przy fortepianie Wacław Geiger (z Krakowa); 17.00 odczyt wojskowy.

17.15 opowieść o Bachu — audycja muz. w opracowaniu prof. Kamińskiego (z Poznania); 18.00 „O rodzinie robotniczej" — pogadanka — wygł. mgr Tadeusz Nowacki; 18.10 muzyka (płyty); 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 nasz język — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego:

18.40 dyskutujmy: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania dyskusję zagai Olga Wróblewska—Ustupska (ze Lwowa); — 19.00 koncert rozrywkowy muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego Chór K. P. W. pod dyr. Adolfa Czerniawskiego. Włodzimiera Kunz-Röslerowa — skrzypce. 20.35 audycje informacyjne: 21.00 opowieść o Chopinie w opracowaniu Karola Stromengera: Sonata h-moll — w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej; — 21.45 „Poezja wieku złotego" — audycja w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego prof. U. J. P. 22.00 pogadanka aktualna:

22.10 koncert kameralny: Beethoven — Trio c-moll Wykonawcy: Eugeniusz Szwertner — skrzypce, Artur Wenske — wiolonczela. Artur Wentland — fortepian; **22.45 Wiersze Konstantego Dobrzyńskiego (z nowego tomu „Żagwie na wichrach"); 23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.



Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

Rozwiązanie zadań z nr 256 „Orędownika"

Szarada: fujara.

Szarada: pokora.

Szarada cyfrowa: listopad.

Przesuwanka kołowa: 1) lipa, 2) igła, 3) stal, 4) tren, 5) Oslo, 6) pakt, 7) Ares, 8) dzik, — **listopad.**

Płyty: 1) odgłos, 2) rapsod, 3) apteka, 4) majtek, 5) okazja, 6) flisak, 7) polisa, 8) parkan, — **gramofon.**

Mozaika: Dwudziesta rocznica odzyskania niepodległości.

Rozwiązanie zadań z nr 261 „Orędownika"

Dwudziestolecie. Poziomo: 4) róg, 5) Amor, 9) Robak, 11) mało, 14) kora, 15) grad, 16) spadek, 17) jarosz, 18) S. N., 21) lot, 22) cło, 24) oda, 25) Jan, 26) pan, 27) Aza. — Pionowo: 1) ogrom, 2) drób, 3) regał, 6) mops, 7) orangutan, 8) rad, 9) rak, 10) kij, 11) mgr, 12) arogancja, 19) woda, 20) głaz, 23) ona. — **Polska Odrodzona.**

Zagadka żołnierska: 1) kapral, 2) rycerz, 3) major, 4) lotnik, 5) lanca, 6) okopy, 7) kolba, 8) szabla, 9) saper, 10) wojsko, 11) bagnet, — **Armia polska.**

Krzyżówka. Pionowo: 1) Pea, 2) sad, 3) do, 5) Ursyn, 6) porto, 7) re, 8) bierz, 9) jaśmin, 11) wioska, 12) tapir, 15) Ob, 16) ara, 17) da, 18) ma, 19) wir, 20) ka. — Poziomo: 4) Europa, 8) bojar, 10) odwet, 13) ster, 14) **Roman Dmowski,** 21) zbir, 22) aa, 23) Ikar, 24) nać, 25) era.

Rebus: Najlepszy przyjaciel to pożyteczna książka.

Szarada: Karwina.

Szarada: tabakiera.

Rozwiązanie zadań z nr 267 „Orędownika"

Arytmograf: 1) żart, 2) aria, 3) ogień, 4) owies, 5) dzień, 6) opera, 7) panna, 8) prasa, 9) suwak, 10) suita, 11) jacht, 12) juhas, 13) armia, 14) barok, 15) cynk, 16) herb. — **„Żagwie na wichrach" K. Dobrzyński.**

Łatwa zagadka. Wspólna końcówka — ka; nowe słowo — latawiec.

Fantazja: 1) apetyt, 2) akcept, 3) apel, 4) Apollo, 5) amen, 6) afekty, 7) aparat, 8) apatia, 9) alpaka, 10) arka, 11) ananas, 12) arak, 13) akcent, 14) antena, 15) pleban, 16) puls, 17) porada, 18) pawian, 19) podpis, 20) panika, 21) pułk, 22) palant, 23) Pawiak, 24) pogoda, 25) piuska, 26) para, 27) patron, 28) park.

Szarada: Niema potęgi bez morza.

Rebus: Znać dobrze po mowie co u kogo w głowie.

Uzupełnianka: Katarzyna, skarpetki, Bukareszt, ciekawość, Wielkanoc, koszykarz, komunikat, marchewka.

Rebus: Cześć i sława Romanowi Dmowskiemu.

Rozwiązanie zadań z nr 273 „Orędownika"

Szarada: Oda do młodości.

Rebus: Niema wołu bez kości, ryby bez ości, człowieka bez złości.

Rebus: Człowiek jest kowalem swojego losu.

Logogryf: 1) Daniel, 2) Kupido, 3) boisko, 4) refren, 5) zawias, 6) trudny, 7) natura, 8) safian, 9) krawat, 10) ideały. — **Dobrzyński Konstanty.**

Składanka: adwokat, brygada, cebrzyk, drożyna, ekrazyt, fryzjer. — **Wybory.**

Historyczny dzień: 1) powiat, 2) wspak, 3) tank, 4) niuch, 5) elegia, 6) islam, 7) torf, 8) patyk, 9) domysł, 10) wełna. — **Powstanie listopadowe.**

Rozwiązanie zadań z nr 279 „Orędownika"

Eliminatka: 1) profil, 2) pard, 3) terror, 4) polip, 5) styr, 6) pokora. — Klucz: drop. — **Filatelistyka.**

Piramida: 1) a, 2) ar, 3) ara, 4) tara, 5) katar, 6) tartak, 7) tatarek.

Zadanie magiczne: 1) sierp, 2) telefon, 3) proca.

Logogryf: 1) busola, 2) balans, 3) bambus, 4) bibosz, 5) borowy, 6) baszta, 7) błądzi, 8) bandaż. — **Samorząd.**

Do urny! Sprząg, grzęda, szkoda, perkoz, dziewa, gnębić, parter, kropla, kostka, Gdynia, korzeń, owacja, wykopy, wskroś, gazela, impasy, boisko, grabie, izba. — **Przez narodowy samorząd do Wielkiej Polski!**

Szarada: Kopalina.

Rebus: Przez narodowy samorząd do Wielkiej Polski!

Rozwiązanie zadań z nr 284 „Orędownika"

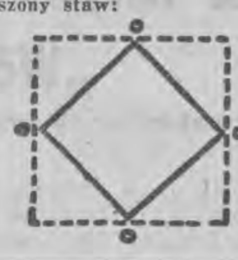
Kwadrat magiczny: 1) szlifierz, 2) klarendon, 3) pedantyzm, 4) proporzec.

Szarada: Barkarola.

Konikówka: Przez wytrwałą walkę do zwycięstwa.

Rebus: Narodowy samorząd to praca i chleb dla Polaków!

Powiększony staw:



Krzyżówka sylabowa. Poziomo: 2) karzący, 5) prawo, 6) noga, 7) **Stronnictwo Narodowe,** 11) kona, 12) kufa, 14) tyran, 15) hymen, 17) kalina, 18) Tyrolczyk. Pionowo: 1) lewostronna, 2) kalectwo, 3) cygaro, 4) Genowefa, 8) nikotyna, 9) nawa, 10) dokumenty, 13) walka, 16) kolczyk.

Nasze hasło: Każdy Polak głosuje na kandydatów Stronnictwa Narodowego w grudniowych wyborach do Rady Miejskiej.

Rebus: Szkolna ława jak bieda łączy ludzi.

Rozwiązanie zadań z nr 290 „Orędownika"

Logogryf: 1) wodór, 2) indyk, 3) edykt, 4) lista, 5) karat, 6) organ, 7) pokój, 8) obozy, 9) lilia, 10) stopa, 11) korab, 12) anons. — **Wielkopolska.**

Konikówka: Polecaj każdemu „Orędownika".

Ile gołębi? 119.

Żarcik szaradowy: mamałyga.

Tarcza zegarowa: bona, naucza, czadzi, dziwo, wozina, naiwna, nakład, kładka. — **Budzik.**

Szarada: Roraty.

Krzyż magiczny: 1) Nadrenia, 2) toreador, 3) stearyna, 4) syndykat.

Rozwiązanie zadań z nr 296 „Orędownika"

Zadanie konikowe: Hej w dzień narodzenia Syna Jedynego Ojca Przedwiecznego Boga prawdziwego.

Nasze życzenia: Szaradzistom Wesołych Świąt!

Szarada: Suchoty.

Piramidy: a, ar, ara, rata, Tatra, tartak, tatarak; a, ra, kra, kara, karat, kareta, rakieta.

Zagadka świąteczna: Bóg, szopka, żłóbek, jasełka, anioł, opłatek, świerk, choinka, gwiazdor, kadzidło, Betleem, kolęda, wigilia, pasterka. — **Boże Narodzenie.**

SKRZYNKA LISTOWA

PT. Szaradzistom za życzenia świąteczne jak i noworoczne serdecznie dziękuje.

Kowalczyk Benedykt, Kraków — Chętnie przydzieliłbym nagrodę, gdyby to odemnie zależało. Niestety rozstrzyga o tym los. Trzeba parę razy przysłać dobre rozwiązanie, to może szczęście się uśmiechnie. Dziękując za szczery list, życzę powodzenia w pracy ideowej i zawodowej.

Mieczysław Zapiórkowski, Kraków — Nadesłane zadanie jeszcze trochę słabe. Należy popracować więcej, a na pewno wtedy pójdą do druku.

Lech Malański, Łódź — Może Pan to zrobić, lecz ja do niczego się narazie nie zobowiązuję.

Stefan Zieliński, Sieradz — Wiadomość oddałem administracji.

OGŁOSZENIE

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony **na dostawę 20.000 m³ piasku do robót brukarskich.** Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego — Plac Wolności 14, pokój nr 34, w godz. 10—12-ej codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 20 lutego 1939 roku o godzinie 12-ej, otwarcie ofert o godz. 12.15. Wadium w wysokości 3% należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Łódź, dnia 30 stycznia 1939 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

N 5993

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

6. OŻENKI

Kawaler

blacharz, lat 29, poszukuje panny z cośkolwiek posagiem do wspólnego dobra do lat 27. Cel matrymonialny. Oferty z fotografia kierować do Orędownika, Poznań pod zd 42 941

7. SPRZEDAŻE

Bielizna męska, krawaty — kołnierze, koloratki

chusteczki dostarcza znana chrześcijańska fabryka Czarnowski i Jezuitkowski, Warszawa, ul. Rymarska 8, tel. 11-35-91. Polacy żądajcie tych wyrobów przy zakupach we wszystkich sklepach. d 841

Kawiarnię

centrum korzystnie sprzedam — kompletnie urządzoną. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 42 685

Pijcie herbatę

nr 70 W. Wysocki i S-ka w Polsce. Firma chrześcijańska. N 5751

18. DZIERŻAWY

Wykwalifikowany

rolnik poszukuje dzierżawy gosp. rolnego 20—40 morgowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 991

Oddzierżawię

skład kolonialny, urządzenie towar, zabudowanie, ogród 3 morga ziemi za 1 000,— złotych, w tym półroczna dzierżawa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 42 877

Rzeźnictwo

nowoczesne urządzenie bez konkurencji, ubój 4 świnie do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 040

23. ROZMAITE

Najsmaczniejsze

ciastka, pieczywo otrzymać można w nowootwartej cukierni. — Kraków, Krupnicza 22. P 2759-70,7

26 SZUKA POSADY

Poszukuję

posady magazyniera, agenta, inkasenta lub innej licze lat 35 z szkołą handlową. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 42 878

Pomocnik

piekarski piecowy, dobry fachowiec, dobrze obeznany cukiernictwie poszukuje posady. Łaskawe oferty kierować prosze Orędownik, Poznań zd 42 985

Piekarz

młodszy znajomością cukiernictwa poszukuje posady. Jan Matuszewski, Oborzyska Nowe, pow. Kościan. zdg 43 155/6

27. WOLNE MIEJSCA

Kasjerka

potrzebna — Składać oferty z szczegółowym życiorysem Orędownik, Łódź pod „Kasjerka". N 5992

Szwajcar - Skotarz

samotny potrzebny od zaraz. — Zgłoszenia z podaniem warunków Orędownik, Poznań d 961

Złotnik

samodzielny na naprawy i nowe prace potrzebny. Odpisy świadectw z podaniem warunków do „Par", Poznań pod „5.4", P 2516-5,4

Fotograf

dla propagandy i sprzedaży artykułów fotograficznych może się zgłosić. „Ero". Wytwórnia Fotochemiczna. Poznań. Wielka 14. Zgłoszenia tylko pisemne. P 2 486-4,179

Ekspedient

zdolny, branża rowerowa poszukiwany. Referencje, odpisy świadectw do „Par", „53,242". P 2699-53,242

Pomnikarstwo

odstąpię karta rzemieślnicza — egzystencja pewna. — Agentura Orędownika, Leszno, Karasia. N 4959

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 2 lutego.

7,15 audycja poranna; **8,00** dziennik poranny; **8,15** koncert — z Krakowa; **9,00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr Jan Szmigielski. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** muzyka — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** poranek muzyczny z Torunia. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego i Edmund Rösler — fortepian; **13.00** „Poeta polskich dzieci" (Władysław Betza) — szkic literacki dr Witolda Bełzy (z Bydgoszczy przez Toruń); — **13.15** muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Albert Feliński — tenor, Zofia i Władysław Kryczyńscy (fortepian na 4 ręce); **14.45** „Masz kłopoty" — gawęda Starego Doktora"; **15.00** audycja dla wsi: 1. „O czym będziemy radziw w Kółkach Rolniczych?" — pogadanka, 2. Młode pokolenie wsi o sobie — pogadanka, 3. Melodie ludowe. 4. Transmisja z Marchwacza (przez Poznań), 5. Gospodarka pieniężna w powiecie — pogad.; **16.30** recital skrzypcowy Tibora Vargi; — **17.00** oryginalny Teatr Wyobraźni: „Księżniczka" — premiera słuchowiska Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **17.40** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. „Te 4", Maryla Karwowska, Feliks Szczepański, Stefan Witas, Ant. Bohdziewicz; **19.30** muzyka taneczna (płyty); **20.15** audycje informacyjne; „F. I. S." „Co się dzieje w Zakopanem" — (przez Kraków), Zbiorowe wiadomości sportowe; **21.00** Stanisław Moniuszko: „Verbum nobile" — opera w 1 akcie. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie; **22.15** — Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.15—23.55** koncert kameralny muzyki polskiej. Wyk.: Lidia Kmitowa — (skrzypce), Tadeusz Litan (wiolonczela) i Jerzy Lefeld (fortepian).

KRAJOWE

Toruń — Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka (płyty z Warszawy); **15.00** recital skrzypcowy Jerzego Stefana; **19.30** morski przegląd gospodarczy; **19.40** recital fortepianowy Stanisławy Pawlikowskiej (z Bydgoszczy); **20.10** wiadomości sportowe.

Katowice — **6.15** audycje poranne; **6.30** koncert poranny; **9.00** nabożeństwo z Jastrzębiej Góry; Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka z płyt (z Warszawy); — **15.00** popołudnie śląskiego rolnika; **19.30** rozmowa ze słuchaczami; — **19.40** „Śląska Pozytywka"; **20.10** wiadomości sportowe.

Kraków — Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka (płyty z Warszawy); **15.00** audycje lokalne; **15.30—16.00** audycja dla wsi (z Warszawy); **19.30** odczytanie programu na dzień następny; **19.35** wiadomości bieżące; **19.40** muzyka w wyk. zespołu Związku Zaw. Muzyków; **23.05** zakończenie audycji.

Łódź — Po nabożeństwie ok. **10.30** koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; **15.00** chór mieszany z Moszczenicy; **19.30** „Jak zdać egzamin rzemieślniczy" — pogadanka; — **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Utwory kameralne. **Praga.** Muzyka operowa. **15.20 Berlin.** Rozmaitości muzyczne. **16.00 Wrocław.** Koncert rozrywkowy. **Kolonia.** Muzyka lekka. **Farnkfurt.** Melodie rozrywkowe o zmierzchu. **17.15 Rzym.** Koncert wymienny włosko - brazylijski. **17.40** „Młodzież dla dzieci" koncert. **18.00 Kalundborg.** Rozmaitości muzyczne. **Paris PTT.** Koncert radioork. **18.20 Lipsk.** Wesołe pieśni myśliwskie. **18.30 Ryga.** „Tobago" op. Jansonsa. — **18.35 Kolonia.** Muzyka dwufortepianowa. **19.00 Wiedeń.** „Ballada królewska" op. Rudolfa Wille. — **Wrocław.** Koncert rozrywkowy. **19.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **19.15 Monachium.** Melodie operetkowe. **20.00 Lyon.** Koncert sol. (śpiew i skrz.). **Droitwich.** Koncert popularny. **20.10 Kalundborg.** Koncert symfoniczny z udz. sol. (śpiew). **Lipsk.** Wieczór tańca. **20.15 Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **20.40 Wrocław.** „Symfonia nr 7" Brucknera. **20.55 Beromünster.** „Hans Heilling" op. Marschnera. **21.00 Mediolan.** Wieczór oper: „Chóry z urojenia" Napoliego, „Maria Egiziaca" Respighiego i „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego. **Bruksela fr.** Koncert popularny. **21.30 Lyon.** „Książę Ory" op. Rossiniego. **R. Paris.** Koncert symf. **22.00 Bruksela fr.** Koncert ork. symfonicznej. **Budapeszt.** Muzyka lekka. **Strasburg.** Muzyka dwufortepianowa. **22.15 Sztokholm.** Koncert popularny. — **22.20 Monachium.** Muzyka lekka. **22.40 Luksemburg.** Koncert symf. z udz. sol. (fort.). W programie muzyka węgierska. **22.45 Strasburg.** „W marynarce" opt. Gavela. **23.00 Koenigsw.** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław.** Koncert tria. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańsak. **Bruksela fr.** „Falstaff" op. Verdiego (skrót). **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert popularny. — **Wrocław i Kolonia.** Koncert rozrywkowy.

Humor zagraniczny



— Wspaniały samochód! Siada pan tutaj i za dwie godziny jest pan w Malmö.

— To źle.

— Dlaczego źle?

— Bo w Malmö nikogo nie znam. (M)

(En Rolig Half Timma, Gothenburg).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 5,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

TAJEMNICA lekarza

50)

Ostrożnie zbliżył się do samego domku i dopiero teraz zauważył, że drzwi i okna były otwarte i że firanki, które Lili zawsze opuszczała wstydliwie, tym razem są podniesione.

Przerażony spojrzał w głąb pokoju. Domek był pusty. Pościel na łóżku leżała nie poruszona.

A więc Lili zniknęła i musiała już wczoraj opuścić pawilon.

Frank uczuł ściśnięcie serca.

Ale po chwili w duszę jego wstąpiła nadzieja, że biedna śpiewaczka, wskutek jakiegoś kaprysu chorego mózgu, rzuciła to mieszkanko i przeniosła się do innej części parku.

Gorączkowo uchwycił się tej myśli, teraz dopiero czując, jak drogą jego sercu stała się biedna Lili.

Przeszukał starannie cały park najprzód sam, później z pomocą służby, ale naprożno.

Nagle przypomniał sobie, że wczoraj Lili wyszła z parku i zabłądziła między zabudowaniami fabrycznymi.

Być może, że tam ją teraz znajdzie, być może, że ukryła się w jakimś opuszczonym zakątku.

Wkrótce zaalarmował cały personel. Przetrząśnięto wszystkie kryjówki, jeszcze raz przeszukano park, w końcu jednak musiano zaprzestać daremnego trudu.

Jedno można było tylko przypuścić, że Lili wyszła przez otwartą bramę fabryki na ulicę i udała się do Londynu.

Frank bliskim był rozpaczy, nie wiedząc co robić na razie. Nadomiar złego posłaniec wręczył mu list od doktora Holnisa, w którym ten oświadcza, że niespodziewane okoliczności zmuszają go do natychmiastowego opuszczenia Londynu. Zasyłając Frankowi serdeczne pozdrowienie, doktor kończył list tajemniczym zapewnieniem, że ma niepłonną nadzieję przesłania w krótkim czasie z Berlina swemu młodemu przyjacielowi pocieszających wieści o rzeczach, które ich niezmiernie interesują.

Co miała znaczyć ta zagadkowa obietnica, której doktor nie zdążył wyjawić z powodu wyjazdu?

Ale wówczas nie wyrażałby się tak zagadkowo.

Ale pozostało jeszcze jedno przypuszczenie, może nagły odjazd lekarza stoi w związku z tajemniczym zniknięciem Lili?

Ale myśl tę odrzucił Frank po chwili.

Cóż mogła obchodzić doktora Holnisa jakaś tam biedna obłąkana, sprowadzona tutaj z Londynu?

Nie mógł się długo uspokoić, starając się rozwikłać zagadkę w słowach doktora, ale próżno sobie łamał głowę, dał wreszcie za wygraną, odając się myślom o sposobie odnalezienia Lili.

Zdecydowany był już udać się o pomoc do inspektora Liona, gdy w tym lokaj oznajmił mu wizytę tego ostatniego.

Inspektor przychodził z wiadomością, że baron uciekł z aresztu policyjnego, gdzie go zamknięto na noc i że nie wiadomo, w jaki sposób udało mu się to uskutecznić.

Edward zdziwił się niezmiernie, zwłaszcza kiedy inspektor dodał, że sędzia prosi uprzejmie pana Franka o natychmiastowe pofatygowanie się do biura policji w celu zadania mu kilka pytań.

Pan Blak w istocie zastanowił się mocno, dowiedziawszy się, że baron aresztowany został na skutek żądania tego samego Franka, który przed paru tygodniami poznał w baronie Alfredzie Grosie, kapitana Alberta Gordona.

— Panie Frank — rzekł surowo — co to ma znaczyć, że w dniu wczorajszym oddałeś pan w ręce policji jako barona Grosa, tego samego człowieka, którego w mojej obecności nazwał pan kapitanem Gordonem ?

— Dziwne to tylko na pozór, panie sędzio — odparł Frank przytomnie.

W istocie rzecz miała się inaczej. Baron zmienił twarz nie do poznania przy pomocy jakichś kosmetyków i zgolenia zarostu, a w dodatku wprowadził i mnie w błąd swoim pewnym siebie, aż do bezczelności zachowaniem się. Byłem do tego stopnia pewny, że mam do czynienia z kimś innym, że i wczoraj nie byłbym w stanie poznać w nim barona Alfreda Grosa, gdyby się nie był przede mną sam przyznał do tego.

Odpowiedź ta zadowoliła sędziego. Zaczął mówić o ucieczce barona.

— Zdaje mi się — rzekł — jakgdyby wyższe siły pomagały w tej ucieczce przestępcy. Coprawda, cela aresztancka w więzieniu policyjnym nie jest niedostępną twierdzą, w każdym razie jednak strzeżony był bez przerwy przez dwóch strażników! Nie można sobie objaśnić ucieczki inaczej, jak tylko, że uskutecznioną została przez okno i jedynie przy pomocy jakiegoś wspólnika. Dotychczasowe poszukiwania zbiegłego pozostały bez skutku, ale zdaje się być pewne, że nie opuścił jeszcze Londynu. W każdym razie rozesłane już zostały depesze telegraficzne we wszystkich kierunkach, tak że jeżeli uciekinier nie jest w Londynie — schwytany zostanie za kilka godzin niewątpliwie. Pana, panie Frank, chciałem właśnie prosić o wskazanie nam osobistości, u których według pana baron mógłby znaleźć schronienie, gdyby pozostawał w mieście.

Frank pomyślał chwilę; nagle podejrzenie przeszło mu przez głowę. Z szybkością błyskawicy pamięć otworzyła przed oczami jego duszy w tej chwili ową scenę, której był świadkiem w salonie pani Liebenau, kiedy stał za kolumną, śledząc powitanie młodej pary, pełne wymownych spojrzeń obustronnych.

Ale czyżby baronowa?...

— W istocie znam taką osobistość — rzekł zwolna, — jak gdyby ociągając się — ale nie wiem, czy mogę ją narażać na posądzenie podobne. Zresztą...

I sędzia Lion poruszył się żywo.

— Proszę, niech pan nam nie odmawia udzielenia wiadomości — rzekł Blank. — Pan wie, panie Frank, jak wielce ważnym jest dla nas każdy ślad, który by mógł nas doprowadzić do pochwycenia tego złoczyńcy.

A więc gdzież, według pana, mógłby się ukryć baron Gros?

— U pani baronowej Julij Liebenau — odrzekł Frank.

Blank spojrzał zdumiony.

— Tego samego zdania — rzekł był również inspektor Lion.

Ja jednak zaprzeczałem, gdyż o ile sądzę, pani baronowa Liebenau mogła przyjmować w swoich salonach chętnie kapitana Alberta Gordona, ale osoba tego stanowiska towarzyskiego co ona, nie zechce się kompromitować ukrywaniem u siebie zdemaskowanego łotra, barona Alfreda Grosa!

Frank ruszył obojętnie ramionami.

— Ja też nie podałem tego panu, jako przekonanie, panie sędzio, lecz jako przypuszczenie! Skorzystać z tej wiadomości, czy też nie skorzystać, to zależy od pana.

Inspektor zaczął w dalszym ciągu przekonywać sędziego, że baron z pewnością znajduje się u Julii, oznajmiając, że już dawno udało mu się dowiedzieć przy pomocy agentów, że stosunek młodej pary był bardzo poufny.

— A więc dobrze, panie inspektorze — rzekł w końcu sędzia. Niech pan zabierze natychmiast swoich konstabli i uda się z nimi do mieszkania baronowej w celu szukania tam zbiega.

Lion wyszedł i w kilka chwil po tym, kiedy Frank rozmawiał jeszcze w najlepsze z sędzią, meldując mu szczegóły zniknięcia Lili z parku, szedł szybkim krokiem ku domowi pani Liebenau.

PRZEBIEGŁA SZTUCZKA

ROZDZIAŁ XXXI.

Julia Liebenau, oniemiała ze zdziwienia, dowiadując się z okrzyku barona, kim jest owa nieszczęśliwa chora, której udzieliła gościny.

Szeroko otwartymi oczyma spoglądała na barona, który chwycił Lili za rękę i wciągnął napowrót do pokoju, widząc, że chce uciekać.

— A więc odnajduję cię nareszcie, Dolores. Nareszcie znów trzymam twoją rękę w mojej. Na ten raz już mi nie uciekniesz! — wołał Alferd ze złą radością. — Jużem był wątpił, czy cię ujrzę kiedykolwiek i oto znajduję cię znów w tym domu, gdzie nie napróżno szukałem ocalenia, jak widzę. Ale, jak ty dziwnie jakoś wyglądasz, — rzekł zdziwiony — teraz dopiero dostrzegając zmianę, jaka zaszła w Dolores. Dlaczego spoglądasz na mnie takim dzikim wzrokiem! Ha! ha! Rozumiem, mój aniołku nie spodziewałeś się ujrzeć mnie tak nagle przed sobą i jesteś cokolwiek zmieszana — dodał z radosnym okrucieństwem.

Nagle Julia zaśmiała się przeraźliwie.

— Ciesz się, ciesz na widok ukochanej i utul ją w ramionach — krzyknęła. — Może ją ta pieszczota uleczy z pomieszania zmysłów, do którego doprowadziła ją widać tęsknota za tobą!

Ach... ty...

Spazmatyczny płacz przerwał jej mowę. Zalewając się łzami, padła na krzesło.

Alfred pobladł śmiertelnie.

Mimowoli puścił rękę Dolores, cofając się z przerażeniem w tył.

Po raz pierwszy w swoim życiu uczuł trwogę, coś w rodzaju wyrzutów sumienia i nie mogąc znieść widoków tej strasznej nędzy, a w którą wtrącił swoim nikczemnym postępowaniem biedną kobietę, odwrócił twarz od niej.

Ale to pierwsze, lepsze poruszenie jego duszy trwało krótko.

Po chwili odzyskując zwykłą zimną krew, zaczął już rozważać, jaką korzyść może wyciągnąć z nieszczęścia biednej żony. Nie zwracając już uwagi na Dolores, która cofnęła się ku drzwiom przerażona, podszedł do Julii.

W istocie bardzo odpowiednią chwilę wybrałaś sobie do jęków! — zawołał. — Objaśnij mi lepiej, przez jaki podstęp udało ci się sprowadzić tu moją żonę w jakim celu mianowicie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

78)

I przyszła do niej wieść o wielkich bagactwach, z których ją wyzuto i które chciano jej powrócić.

Majątek, bogactwo wtedy, kiedy wszystkie jej nadzieje przepadły. Gorzka ironia losu.

Biedna Żorżeta nie płakała, zdawało się, że źródło łez u niej wyschło A jednak cierpiała bardzo.

Wielkie jej czarne oczy straciły blask, wesoły uśmiech zniknął z jej ust.

Smutna snuła się po domu jak automat. Zdawało się, że trawi ją powolna choroba, dokonywująca fatalnego zniszczenia młodego życia, wdzięku i piękności.

Przybrany ojciec i Klara jego służąca nic nie widzieli, lub widzieć nie chcieli. Może radzi byli tej chorobie nieznanej, która bezwątpienia groziła życiu dziewczęcia.

Coby się stało z Żorżetą, gdyby nie miała dobrych przyjaciół, państwa Delmas, co by przyszło do tej skołatanej główki? Może zniechęcona, mając przed sobą beznadziejnie szarą przyszłość, może byłaby Żorżeta powzięła zamiar skończenia smutnych dni swego życia.

Jednak na szczęście zbolała jej dusza posiadała jeszcze pewien har'.

Państwo Delmas zalecali dziewczęciu cierpliwość.

Nie zdołali wprawdzie jej pocieszyć, lecz w smutnych chwilach dodawali jej odwagi, uspokajali zbuntowany umysł, osładzali gorycz myśli i przynosili względny spokój jej udręczonej duszy.

I Żorżecie wydawało się, że mniej cierpi wśród tych zacnych ludzi, którzy kochali ją tak, jak własne dziecko.

Lecz były to tylko przelotne błyski na jej chmurnym niebie.

Pewnego popołudnia Żorżeta wyszła z domu, by odwiedzić panią Delmas, lecz w połowie drogi zmieniła zamiar. Nagle uczuła potrzebę samotności.

Wróciła swe kroki na polną drogę i za chwilę znalazła się nad brzegiem rzeki, tam, gdzie po raz pierwszy spotkała Pawła Lebrun.

Westchnęła i łzy zakręciły się w jej oczach.

Tu właśnie w pobliżu grupy drzew siedziała pomiędzy dwojgiem dzieci, nieco dalej artysta ustawił sztalugi.

Tak samo jak wtedy pogoda była wspaniała, powietrze ciepłe, a słońce rzucało snopy promieni na ziemię. Lecz ptaki milczały. Był to już październik i liście na wierzbach zaczęły żółknąć, jesień się zbliżała, a Żorżeta patrząc na to wszystko, nie mogła panować nad wzruszeniem i załkała głośno.

Potem usiadła i zagasłym wzrokiem patrzała na wodę.

Okropnie było w tym miejscu przypominającym jej przepadłe szczęście, a jednak coś ją tu przykuwało i chętnie zostałaby tu na zawsze.

O, teraz rozumiała rozpacz tych, co nie mogą przeżyć utraty pierwszych złudzeń.

Żorżeta, pogrążona w myślach, nie słyszała, jak na stacji zatrzymał się pociąg przychodzący z Paryża i potem dalej ruszył, zotawiając za sobą długi warkocz dymu.

Z pociągu wysiadło kilkanaście osób, między nimi i Paweł Lebrun.

Zamiast wsiąść do dorożki, artysta wolał iść piechotą. Lecz zamiast iść prosto do miasta, pociągnęło go coś nad rzekę w to miejsce, gdzie po raz pierwszy ujrzał Żorżetę.

Jak gdyby dwa serca naznaczyły sobie schadzkę.

Paweł z daleka poznał Żorżetę i serce zabiło mocno w jego piersi.

Podszedł do niej cichutko i dopiero gdy dotknął jej ramienia, krzyknęła głośno i zerwała się nagle.

Paweł nie spostrzegł od razu jej bladości i bolesnego wyrazu jej oczu.

— Żorżeto moja, Żorżeto — wołał biorąc jej obie ręce, których nie miała siły usunąć. Co za szczęśliwą myśl miałaś, żeby przyjść nad rzekę. A więc znów cię widzę. Gdybyś wiedziała, jak tęskniłem.

Dziewczę ściągnęło brwi i uwolniło ręce.

— Co to znaczy? — rzekł Paweł.

Teraz dopiero spostrzegł jej bladość i łzy, które powstrzymywała.

— Żorżeto, dlaczego nie mówisz? Co ci się stało?

Milczała, a łkanie tamowało jej oddech.

— Żorżeto, przerażasz mnie. Mów, na Boga, co się stało?

— Jestem nieszczęśliwa.

— Nieszczęśliwa?

— Tak.

Co ci zrobili?

— Zapytaj siebie.

Żorżeta, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem, rozpłakała się rzewnie.

— Ależ ja nic nie rozumiem. — zawołał Paweł, odchodząc od zmysłów. — Tak... domyślam się... Żorżeto moja, nie bądź tak dziecinna. Od dwóch tygodni nie byłem w Monthlery, lecz nie zapomniałem o tobie ani na chwilę. Przebacz mi. I mnie te dwa tygodnie wydawały się wiecznością. Wierz mi, że zatrzymały mnie sprawy bardzo ważne i w żaden sposób nie mogłem z domu wyjechać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CO BARDZIEJ WYCZERPUJE, PRACA FIZYCZNA CZY UMYSŁOWA?

Gospodyni domu zużywa więcej energii niż kowal

Od dawna już nauka interesowała się zagadnieniem, co jest więcej wyczerpujące dla organizmu człowieka

praca fizyczna, czy umysłowa?

Aby na to pytanie dać odpowiedź znany przyrodnik, fizjolog, doktór Tigerstaedt z uniwersytetu w Helsingforsie, przeprowadził szereg specjalnych doświadczeń. Obiektami tych doświadczeń było sześciu mężczyzn i sześć kobiet. Stan ich organizmów był badany w trzech stadiach. Po raz pierwszy, kiedy całkowicie wypoczęci, po dobrze przespanej nocy, leżeli w łóżku, starając się o niczym nie myśleć, następnie podczas kiedy byli zajęci jakąś pracą fizyczną i wreszcie przy pracy umysłowej.

Uczony stwierdził, że

natężona praca umysłowa

przyspiesza działanie pulsu, powoduje głębsze oddychanie i zwiększa ilość zużytego przez pracującego tlenu. Natomiast energia zużywana przy tym jest tak nie wielka, że skonsumowanie małego kawałeczka banana najzupełniej wystarcza, aby uzupełnić tę jej ilość, jaka została wydatkowana przez organizm podczas całej godziny intensywnej pracy umysłowej.

Jakkolwiek jednak zużycie energii przy pracy umysłowej jest takie małe, to przecież powoduje ona

zmęczenie organizmu,

nieraz większe, aniżeli wytężona praca fizyczna. Czym to należy tłumaczyć, jest do dzisiejszego dnia zagadką.

Prof. Tigerstaedt badał, przy pomocy specjalnych aparatów, przedstawicieli najróżniejszych zawodów, aby stwierdzić, ile kalorii zużywa poszczególny zawód przy pracy. Rezultaty tych badań są bardzo ciekawe. Okazało się, że

tancerka, podczas występu na scenie

zużywa więcej energii, aniżeli drwal rąbiący drzewo, w przeciągu takiego samego czasu. Gdyby siłę, jaką zużywa człowiek przeciętnej wagi, podczas jednego wieczoru, tańcząc na balu, dało się przekształcić w ciepło, wystarczyłoby jej

do zagotowania 3-ch litrów wody!

Bardzo wyczerpującym zajęciem jest gospodarstwo domowe. Przeciętna gospodyni, zajmująca się pozornie łatwymi i nie wymagającymi napięcia energii czynnościami domowymi, zużywa tyleż energii, ile

robotnik tłukący przez ten czas kamienie na szaber dla naprawiania szosy.

A przecież, chcąc wskazać najcięższy rodzaj pracy, mówi się nieraz o tłuczeniu kamieni.

Opiekowanie się małymi dziećmi, które nie są zanadto grzeczne i które podczas ubierania i mycia wyrywają się z rąk opiekunki i przeszkadzają jej, jak tylko mogą, jest jeszcze bardziej męczące od gospodarstwa domowego!

Gospodyni, która cały dzień zajmuje się gospodarstwem domowym

zużywa więcej energii fizycznej i umysłowej, aniżeli drwal lub kowal!

Leżąc w łóżku przez dobę zużywamy 1.700 kalorii. Jeżeli spędzamy dzień przy biurku, przy pracy umysłowej, zużycie kalorii wzrasta do 2.500. Drwal podczas ośmiogodzinnego dnia pracy zużywa 7.000 kalorii. Rowerzysta, podczas wyścigu, zużywa w stosunku do czasu jaki spędza na maszynie, 10.000 kalorii na dobę.

W porównaniu do ludzi, maszyny, dla wytworzenia tej samej ilości energii, zużywają o wiele większą ilość kalorii. Wynika stąd, że

organizm ludzki jest najdoskonalszą maszyną

jaką znamy, maszyną, która zarazem jest przetwórczą fabryką chemiczną, pracującą tak, jak żadna przez ludzi urządzona fabryka pracować nie potrafi.

Osławiony gangster amerykański Al Capone

będzie osadzony do końca życia w zakładzie dla umysłowo chorych

Władze amerykańskie na podstawie raportu władz więziennych wyspy Alcatraz w zatoce San Francisko, gdzie, jak wiadomo, odbywa karę więzienia

najgroźniejszy i najsprytniejszy przestępca Stanów Zjednoczonych,

Al Capone, postanowiły zmniejszyć mu karę z 11 lat ciężkiego więzienia na 8. Termin tej kary upływa w najbliższym czasie. Zmniejszenie kary ma charakter czysto teoretyczny. Władze amerykańskie obawiają się przywrócić wolność dawnemu, niebezpiecznemu wrogowi porządku społecznego. Po upływie terminu kary Al Capone

będzie musiał jeszcze odsiedzieć 3 miesiące

za nieuiszczenie nałożonej na niego grzywny w wysokości 60 000 dolarów. Poza tym czynione są starania by niebezpiecznego przestępcę, który w więzieniu zachowuje się wprawdzie nienagannie,

osadzić do końca życia w szpitalu dla wariatów,

położonym na pustkowiu jednego z południowych stanów Ameryki Północnej w pobliżu granicy meksykańskiej.



ŚNIEŻYCE W ANGLII

W ostatnich dniach spadł w Anglii śnieg, który miejscami pokrył ziemię dwumetrową warstwą. Zdjęcie nasze przedstawia zamek królewski Windsor podczas zadymki śnieżnej

Ile łazienek przypada na 1000 mieszkańców

W Stanach Zjednoczonych opublikowano niedawno statystykę łazienek, przypadających w poszczególnych krajach na każde 1000 mieszkańców. Według tej statystyki, rekord w tej dziedzinie biją Stany Zjednoczone z 35 łazienkami na każde 1000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Anglia z 31 łazienkami, trzecie Niemcy z 26 łazienkami, potem idą: Szwajcaria, Dania i Holandia posiadające 20 łazienek na każde 1000 mieszkańców, Belgia 18, Francja 14, Japonia 12, Czecho-Słowacja 10, Norwegia 8, Włochy i Węgry 6, Hiszpania i Portugalia 4, Rumunia i Jugosławia 1.

NASZA NOWELKA

Półeczka

(Dokończenie)

Gdy pan Jelonek zwrócił się do niego z zapytaniem o dalszy kierunek do dyrektora, urzędnik przyjrzał mu się badawczo i jął rozpytywać tonem bardzo urzędowym, co do celu w jakim „petent" chciałby się dostać przed oczy pana dyrektora. Pan radca zdusił w sobie uczucie oburzenia.

— Mam mu się spowiadać z tego, co mnie przyprowadza do dyrektora? Ja, sam były radca, wysoki urzędnik... — pomyślał błyskawicznie i tonem oschłym wyrzekł:

— Nie mam zamiaru zdawać panu sprawy, po co przyszedłem do pana dyrektora, — a widząc stojący na biurku aparat telefoniczny dodał:

— Proszę mnie połączyć z panem dyrektorem, ja sam mu powiem o co mi chodzi.

— Niestety, ale tego zrobić nie mam prawa, gdyż telefon służy tylko do rozmów urzędowych, a nie prywatnych. O, widzi pan, stoi tu napisane w tym sensie — radca Jelonek ze zdumienia przełknął ślinę i odruchowo bąknął:

— Coś takiego! Cóż to za rozporządzenie; więc jakże ja mam zrobić według pana?

— Bardzo proste, — odrzekł urzędnik, blado się uśmiechając. — Niech pan zadzwoni skądkolwiek, numer mogę panu podać.

Radca Jelonek mruknął coś tonem wyraźnie już opryskliwym i wyszedł z urzędu.

Zrobiwszy kilkadziesiąt kroków stanął przed drzwiami apteki i rozmyślał chwilę.

— Jeżeli mam telefonować do Próchnika, to tu wezmą dwadzieścia groszy, albo tyleż wetknę w automat, czy to warto. — Ale już powstał w nim przekorny upór, żeby postawić na swoim i bądź co bądź rozmówić się z dyrektorem. Wszedł do apteki. Tuż przy drzwiach spostrzegł automat telefoniczny. Po chwili, wyszukawszy numer dyrektora w katalogu, wydobył dwudziestkę z obszernej portmonetki, a sprawdziwszy na ścianie obok automatu zawiłe przepisy, dotyczące sposobu użycia telefonu — wsunął monetę w otwór. Ujął słuchawkę, przyłożył ją do ucha i czekał. Niestety nie odezwał się najmniejszy odgłos. Kilkakrotnie uderzył dosyć mocno w bok automatu, ale to nic nie pomogło; jasne było, że moneta utknęła, gdzieś po drodze, nie dając pożądanego skutku. Wypadek tak bardzo częsty i znany przy posługiwaniu się automatami.

Pan Jelonek łypnął sponad okularów nieprzyjaźnie w stronę kasjerki, siedzącej tuż obok.

— Utknęło... — wyrzekł zirytowany, — jasne, że automat nie funkcjonuje. Jakżeż to państwo...

Wyondulowana kasjerka przerwała mu pogodnie i uśmiechnięta wskazała aparat telefoniczny stojący przy niej na biurku:

— Może pan skorzystać z tego telefonu.

— No tak, ale to nowy koszt... — bąknął pan Jelonek.

— Nie, jeżeli pan jest naszym klientem, to pan nic nie zapłaci — i pokazała w uśmiechu podwójny szereg mniej lub więcej prawdziwych „pereł". Pan radca trochę onieśmielony taką wytworną uprzejmością ozdobnej kasjerki, bąknął niewyraźnie:

— No, właściwie klientem nie jestem, ale przecież być nim mogę — i spojrzawszy dookoła wodził wzrokiem po szafach i gablotkach, zapełnionych słojami i pudełkami. — Coby tu kupić, coby się mogło przydać dla zdrowia... — myślał niezdecydowanie. Nagle wzrokiem spoczął na szeregu sporych kartonów z słynnymi ziołami na wszelkie możliwe i niemożliwe dolegliwości. Domyślny, a równie elegancki subiekt aptekarski już trzymał w ręku jeden z większych kartonów i uprzejmie go podawał panu Jelonkowi, a przy tym kusząco mówił:

— O, to będzie dla pana dobrodzieja, kompozycyjka po prostu bajeczna, na wątróbkę, na astmę, na śledzionkę, no i na żołądeczek także. Mogę służyć — i już zawijał w bibułkę i razem z żółtym czekiem do kasy podawał zgrabnym gestem panu Jelonkowi ów cudowny środek na „wszystkie dolegliwości". Pan Jelonek machinalnie odebrał z rąk wytwornego subiekta karton, a podchodząc do kasy spojrzał na żółtą kartkę, na której stało wyraźnie: „zł 2 gr 70".

Pan radca syknął coś przez zęby i sięgnął po portmonetkę.

Kasjerka z czarującym uśmiechem wydała mu resztę i wskazując na telefon, ozwała się:

— Proszę pana, może pan zechce telefonować.

Teraz pan Jelonek otrzymał połączenie natychmiastowo. Ozwał się miły jakiś głosik, oczywista sekretarki dyrektora, która krótko a rzeczowo poinformowała, że „niestety, ale pan dyrektor właśnie przed kilku minutami wyszedł".

*

Spokojny zazwyczaj i zrównoważony pan radca, po wyjściu z apteki poczuł w sobie rozdrażnienie, nieomal — wściekłość. W dodatku zerwał się jakiś szalony po prostu wicher, który omal że nie pozbawił solidnego pana Jelonka jego nakrycia głowy. Gdy tak porał się z wichurą, trzymając obydwoma rękami kapelusz i karton z owymi ziołami, nagle ujrzał tuż przed sobą sunący jezdnią otwarty samochód, a w nim rozpartego dyrektora Próchnika. Radca Jelonek, ulegając zrozumiałemu popędowi, odruchowo rzucił się w stronę samochodu, a wołając: „Hallo, dyrektorze..." uczynił jednocześnie ręką, w której miał karton z ziołami, energiczny ruch, mający widocznie wstrzymać pęd samochodu dyrektora. Ten ostatni jednak nie usłyszał snać wołania pana Jelonka, bo samochód popędził dalej, natomiast karton ześlizgnął się z ręki pana radcy i upadł na chodnik. Pan Jelonek zaklął energicznie, pochylił się, aby podnieść karton, ale figlarz-wicher jakoś podrzucił go w górę i karton spadł w pewnej odległości. Za samym chwili lekki karton i już go niósł coraz dalej po gładkim chodniku. Ten i ów z licznych przechodniów się obrócił, większość się uśmiechała, gdyż to jest w zwyczaju, gdy się bliźniemu zdarzy taki co przykrego, a pan Jelonek czynił już prawie że akrobatyczne wysiłki, aby ów przeklęty karton z tymi zgoła mu niepotrzebnymi ziołami dogonić. Gdy miał go już prawie w ręku, podrzucony wiatrem karton zrobił jeszcze jednego koziołka, cienki sznureczek się obsunął, papier, w bibułkę, a z wnętrza kartonu posypały się na chodnik jasno zielone zioła. Wicher robił swoje, toteż w chwili, gdy karton już był w ręku pana Jelonka, reszta cennej zawartości leżała kupkami na chodniku.

Pan Jelonek stał oszołomiony. Jedną ręką trzymał kapelusz na głowie, w drugiej miał pusty karton i patrzył melancholijnie na owe kupki ziół, zdolnych odpędzić od człowieka każdą dolegliwość, które oto wiatr roznosił po całym chodniku. W ostatecznym uniesieniu spokojny pan radca cisnął na bok karton, jako „bezprzedmiotowy", mówiąc językiem urzędowym i już kroczył dalej, gdy tuż nad jego uchem ozwał się spokojny, ale stanowczy głos:

— Płaci pan złoty kary za zaśmiecanie chodnika; o, proszę tu pokwitowanie.

Okazały przedstawiciel władzy uprzejmie wyciągał urękawiczoną dłoń, w której bielał ów „dokument płatniczy".

Po zapłaceniu złotówki kary, pan Jelonek krocząc powoli ku domowi, obliczał w myśli:

— Ta przeklęta urwana pętelka od półeczki już mnie kosztuje... zaraz, — i zaczął dodawać:

— Automat 20 groszy, ziółka..., które niewiadomo po jaką cholerę kupowałem, całe 2 złote 70 groszy, to mamy 2 złote 90. a z tym mandatem karnym, to czyni bez mała 4 złote... Psiakrew! — zaklął brzydko pan radca, a wtykając już klucz w zatrzask własnego mieszkania mówił do samego siebie twardo i bezwzględnie:

— Ty stary ośle... potrzebny był ci ten stolarz... idioto... — I wszedł do środka.

Zaraz na wstępie przekonał się, że zitnie stolarz był niepotrzebny. Półeczka wisiała na zwykłym miejscu, na niej stała biała Venus, a z otwartych na oścież drzwi kuchni wołała swym skrzeczącym głosem Kalasantowa:

— Widzi pan, że żaden stolarz nie potrzebny! Przyrychtowałam ty pętelkę na półeczce tak, że na sto lat będzie trzymała...

Nie zdejmując palta i kapelusza, pan Jelonek szybko podszedł do ściany i uważnie obejrzawszy półeczkę, sprawdził, że wisiała ona mocno i solidnie. Stał teraz bezradny, a z ust mu się wymykały bezgłośne a dosadne takie wyrazy skierowane do samego siebie:

— Osioł, osioł... i te ziółka... i w dodatku ten karny mandat...

Kalasantowa owych alokucji pana radcy nie słyszała. Stała, uśmiechając się z zadowoleniem, rada, że własnym pomysłem i zręcznością zaoszczędziła wydatku na niepotrzebnego stolarza.

MICHAŁ WODZYŃSKI.